

miesięcznik

WYDAWCA: ZARZĄD GMINY ZGIERZ

Na Ziemi Zgierskiej



ROK V, NR 12 (51) • PAŹDZIERNIK 1997 • ISSN 1425-9370



Akcja Wybrała Słusznie

Premier Jerzy Buzek

Rada pracuje wytrwale

30.09.97 r. odbyła się XXXIII Sesja Rady Gminy Zgierz.

Wójt gminy, Henryk Tomczak, przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Gminy między sesjami Rady Gminy.



Andrzej Nawrocki, Mieczysław Kuzański i Jan Laszkiewicz.

Następnie, Rada podjęła uchwały w sprawach zmian budżetu na 97 r., zatwierdzenia Statutu Straży Gminy Zgierz i w sprawach działek. Wójt gminy, Henryk Tom-

czak odpowiedział na interpelacje zgłoszone na sesji przez radnych w sprawach komunalnych, napraw odcinków dróg i przepustów, ochrony środowiska, komunikacji autobusowej, rozbudowy szkoły w Giecznie, i innych.

9.10.97 r. odbyła się XXXIV Nadzwyczajna Sesja Rady Gminy Zgierz. Radni podjęli uchwały w sprawach: zbycia udziałów spółki z o.o. Freetime Poland w Słowiku, zmiany Uchwały Rady Gminy Zgierz z 20.02.96 r., zasad wnoszenia i zbywania udziałów przez Zarząd Gminy Zgierz na rzecz spółki z o.o. E k o - P u l s w Giecznie, odpłatnego nabycia na rzecz Gminy Zgierz od Syndyka masy upadłości RSP w Kwilnie i zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.



Radna Maria Gwarczyk

T.Sol.

Most na Ciosence

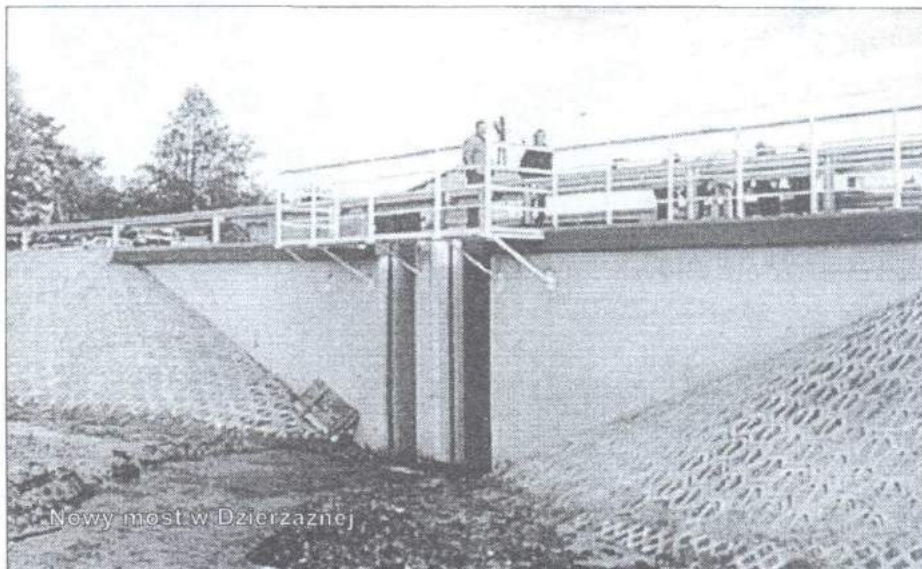
jedną z ważniejszych, łączących wschodnią i zachodnią część gminy Zgierz.

Grzegorz Barylski

14.10.97 r., w Dzierżąnej, oficjalnie przekazano do eksploatacji zmodernizowany odcinek drogi wojewódzkiej nr 102: Kania Góra - Biała - Kębliny.

Modernizacja objęła budowę mostu, łącznie z dojazdami i jazem, poszerzenie drogi, wykonanie nowej podsypki na grobli i założenie barier ochronnych.

W 97 r. Wojewódzki Zarząd Dróg w Łodzi planuje oddać odcinek drogi nr 102 od Kaniej Góry do Ciosen. Położenie nawierzchni bitumicznej na drodze od Ciosen do Dzierżąnej, a także zakończenie modernizacji całej drogi Kania Góra - Dzierżąna Wojewódzki Zarząd Dróg planuje jesienią 98 r. Droga ta po modernizacji będzie



Nowy most w Dzierżąnej

Studium przyszłości

Przygotowywane jest „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zgierz”.

12 czerwca br., Rada Gminy Zgierz podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia Studium. Dokument ma znaczenie podstawowe dla właściwej gospodarki przestrzennej — projektowania inwestycji i wszelkiej zabudowy na terenie gminy. Tworzony dokument ma na celu określenie zasad rozwoju i kierunków, w jakich zmieniać się będzie funkcjonowanie całej gminy w zakresie polityki przestrzennej. Wiąże się to z użytkowaniem i zagospodarowaniem terenów, z warunkami życia w gminie i wszystkimi ważniejszymi inwestycjami gospodarczymi.

Zadaniem „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego” jest nadanie generalnego kierunku dalszym opracowaniom planistycznym. Dotychczas funkcjonujące miejscowe plany przestrzenne tracą swą moc z dniem 31 grudnia 1999 roku. Staje się tak dlatego, że zostały sporządzone na podstawie wcześniej obowiązujących przepisów. Zmiany dotyczą zarówno procedur, jak i wartości merytorycznej planów miejscowych.

Polityka przestrzenna, a zatem treść, jaką powinien zawierać dokument Studium, wskazywać ma te z ważnych spraw, które wiążą się w sposób istotny z zagospodarowaniem i warunkami użytkowania terenów oraz bezpośrednio wpływają na warunki życia obywateli i rozwój gminy.

Poprzez Studium samorząd rozstrzyga, jak najefektywniej powiększyć i wykorzystać trwałą bazę materialną rozwoju — czyli zasoby naturalne oraz budowle i urządzenia tworzone przez człowieka — z uwzględnieniem specyfiki gminy.

Znaczenie Studium polega na tym, że:

1. jest podstawą do wypracowania w dalszej kolejności miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,
2. jest zbiorem zasad, na których opiera się polityka przestrzenna,

3. jest informacją dla mieszkańców, inwestorów, wszystkich, którzy korzystają z usług gminnych.

cy każdej polskiej gminy otrzymali możliwość suwerennego decydowania o swojej przyszłości.



Studium łączy w sobie dwie grupy opracowań.

Pierwsza dotyczy uwarunkowań wynikających z dotychczasowego przeznaczenia, zagospodarowania i uzbrojenia terenu, prawa własności, jakości życia mieszkańców. Druga grupa opracowań dotyczy kierunków rozwoju, dzięki czemu następuje określenie obszarów: rozwoju układu komunikacyjnego, kierunków i zasad dla przyszłej zabudowy, rozbudowy infrastruktury technicznej, obszarów wymagających przekształceń oraz ich zakresu, obszarów dla realizacji celów publicznych, obszarów objętych ochroną środowiska przyrodniczego i kulturalnego, a ponadto obszarów rolnych, zabudowanych i potencjalnych terenów rozwoju gospodarczego.

Zmiany systemowe z początku lat 90-tych spowodowały, że mieszkań-

Udział ludności

w dyskusji nad tak ważnym dokumentem jak Studium, daje szansę poprawy obecnego stanu zagospodarowania i funkcjonowania gminy. Konsultacje z mieszkańcami i wybór rozwiązań wykorzystujących walory naturalne gminy z uwzględnieniem wymogów ochrony środowiska, poszanowaniem prawa własności gruntów jest ważnym elementem podejmowanych przez władze samorządowe decyzji.

Zarząd Gminy Zgierz zwraca się z prośbą do mieszkańców gminy Zgierz o składanie indywidualnych uwag i propozycji do formułowanego „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zgierz”.

Małgorzata Markowska

Zgubiła ich pycha

W tych wyborach została ukarana pycha, zwłaszcza komunistów, którzy z państwa uczynili obiekt partyjnej eksploatacji, a arogancją, korupcją, cynizmem, nienawiścią do religii i pogardą dla każdej innej, nie własnej racji, po raz kolejny pokazali, że zasady demokracji traktują instrumen-

i kumoterstwo w państwowych instytucjach, afery korupcyjne i szpiegowskie. Problemem lewicy był też brak przywódcy". Nie sprawdziły się czarne scenariusze klęski prawicy, wizja nieudolnej, niezdolnej do sukcesu, egoistycznej i oderwanej od realiów, prawicy.



W czasie posiedzenia Klubu Parlamentarnego AWS. W środku: Stefan Niesiołowski, Wiesław Chrzanowski, Bronisław Komorowski, Marian Krzaklewski.

talnie i taktycznie. Ta sama kompartia, tym razem przy wykorzystaniu demokratycznych procedur, zagarnęła władzę i pragnęła ją utrzymać. SLD nie tyle rządził Polską, co na niej pasożytniczył. Doprowadził w ciągu 4 lat do gigantycznego zadłużenia kraju, wyhamowania reform, a biegłość wykazał głównie w trudnej sztuce korumpowania i pozyskiwania własnej klienteli. Ostatnie 4 lata to przyspieszone budowanie politycznego kapitalizmu, opartego o system klientelckich powiązań, uzależnień i powiązań polityki z biznesem, wraz z rozbudowanym partyjnym imperium dawnej nomenklatury w obszarze mediów, finansów, wymiaru sprawiedliwości. Komuniści próbowali zredukować obszar polityczny do czystej socjotechniki, świadomie niszczyli ład moralny i narodową kulturę, forsując ideologię ateizmu wspieranego państwowymi środkami. Jak pisze niemiecka „Stuttgarter Zeitung”: „Na swój upadek rząd Cimoszewicza ciężko zapracował. Doprowadziły do tego zarozumiałstwo i arogancja w czasie powodzi, bezwzględna pogoń za stanowiskami

Ukarana została pycha formacji, która wywodzi się z nurtu narodowej zdrady, od samego początku, od Polrewkomu w Białymstoku w 1920 roku, przez agenturalną KPP, krwawą PPR, skorumpowaną i dementywną PZPR oraz, będącą ich spadkobierczynią w prostej linii, SdRP. Czy komuniści będą usiłowali nadal przekonywać o swojej nieomyślności? Ilu odezwie się obrońców rzekomo krzywdzonych komunistów, których „krzywda“ polega na tym, że będziemy domagać się od nich, aby oddali to, co przywłaszczyli sobie kosztem Polski i może jeszcze oddali nie opłacone długi?

W rezultacie wyborów tracą rangę partie o historycznych tradycjach i nazwach: PPS p. Ikonowicza, Stronnictwo Narodowo—Demokratyczne, które stało się klientem PSL—u w nadziei na mandaty do Parlamentu dla 2 osób, marnotrawiąc resztę londyńskich funduszy na wydawanie pisma „Myśl Polska”, w którym uzasadniali konieczność popierania frakcji „narodowej” w PSL w jej walce z frakcją „kosmopolityczną”. Nie udało się próba budowania nieko-

munistycznej lewicy — Unii Pracy, która skupia znaczną liczbę byłych aktywistów i działaczy PZPR, np. Tomasza Nałęcza. Zakończyła się polityczna kariera p. Małachowskiego zbudowana na hipokryzji, wyszydzeniu, lżeniu i poniżaniu prawicy, wysługiwaniu się komunistom i dostrzeganiu zagrożeń tylko po stronie ugrupowań nawiązujących do chrześcijańskiej tradycji i tożsamości. Przez 4 lata wiele razy p. Małachowski powtarzał tezę o prawicy nieakceptowanej społecznie, zacofanej i odrzuconej, i wielkim poparciem udzielonym z wyroku demokracji dla komunistów.

Po raz kolejny nie powiodła się próba powtórzenia sukcesu Stana Tymińskiego i w mniejszym stopniu Partii Przyjaciół Piwa, a więc oszukanie wyborców przy pomocy politycznej hucpy. Próbowaly to uczynić obie partie tzw. emeryckie, których liderzy swoje osobiste kariery próbowali zbudować, używając do tego celu głosów niezadowolonych i mniej zorientowanych w polityce ludzi starszych (około 9 mln wyborców). Na podobnej zasadzie zbudowany był tzw. Blok dla Polski, przelicytowujący prawicę w narodowej frazeologii i jałowym radykalizmie, faktycznie wspólnik komunistów. Tę rolę od dawna odgrywa już UPR na czele z coraz bardziej groteskowym i operetkowym liderem. Przy każdej kłęsce tej błazenady odzywają głosy, że gdyby na jej czele stał rzekomo rozsądny i umiarkowany p. Michalkiewicz, sprawy ruszyłyby z martwego punktu. Nie znajduję poza wyglądem i mniejszym folgowaniem językowi w p. Michalkiewiczu niczego, co różniłoby go od p. Korwina. A przy okazji prosba do dziennikarzy, aby mniej zajmowali się podlewaniami politycznych chwastów. Utracone na rzecz UPR i Bloku dla Polski głosy, gdyby padły na AWS, Akcja uzyskałaby bezwzględna większość w Sejmie i nie musiała zawierać żadnych koalicji. Coraz wyraźniejszy okazuje się wpływ podporządkowanej niemieckim właścicielom prasy na polskie życie polityczne. Skandaliczny przykład „Dziennika Bałtyckiego”, którego niemiecki wydawca, a przyjaciel p. Kwaśniewskiego domaga się w upokarzający dla Polski sposób przeproszeń tego pana i zmienia redaktora naczelnego, nie jest jedyny. W Łodzi ten sam niemiecki koncern Passauer Presse jest właścicielem 3 z 4 łódzkich dzienników (nie podlega mu tylko „Gazeta Łódzka” — lokalna wkładka do „Gazety Wyborczej”) i pisma te aktywnie ingerowały w kampanię, promując do Senatu Pieńkowskiego, kryptokomunistę o mętnym życiorysie, jednocześnie prezesa najpierw zarządu spółki wydającej ww. gazety, a obecnie prezesa jej rady nadzorczej. Przy okazji bojkotując jednych kandydatów, a promując innych.

Niezrealizowanie hojnie składanych przez komunistów obietnic to wyzwanie dla prawicy. Układ sił w parlamencie wskazuje na nieuchronność koalicji AWS i UW. Wygraliśmy, głosząc hasła wyrwania Polski z ich rąk, przejęcia odpowiedzialności za państwo. Jest to możliwe tylko w przypadku silnego rządu, dysponującego wyraźną większością sejmową, zdolną do odrzucenia prezydenckiego weta, najlepiej koalicji wszystkich ugrupowań z wyjątkiem komunistów, których izolacja w parlamencie powinna poprzedzać ich izolację polityczną i społeczną, a następnie marginalizację. Zwolennikom demokracji rozumianej jako dopuszczanie do decydowania o obliczu Parlamentu III Rzeczpospoli-

tej formacji wywodzącej się z nurtu zdrady narodowej, powstałej za moskiewskie pieniądze i pasożytującej na Polsce, warto przypomnieć, że system polityczny we Francji jest nastawiony na niedopuszczenie do parlamentu i marginalizacji partii Le Pena. A w Niemczech ma na celu niedopuszczenie do odrodzenia neonazizmu. W Polsce wskutek znanych błędów i zaniedbań wielu ludzi dopuściło do recydywy komunizmu. W jaki sposób demokratycznymi metodami doprowadzić do jego likwidacji?

Najgorsze dla prawicy byłoby poczucie triumfalizmu, własnej omnipotencji, wyższości i nieomyślności. To zgubiło dzisiejszych przegranych, a wybory najpóźniej już za niecałe cztery lata. W takich sytuacjach warto sobie przypomnieć sformułowania nauki społecznej Kościoła i encyklik Jana Pawła II o poczuciu odpowiedzialności za dobro wspólne i o rozumnej trosce o państwo, oraz pamiętać o ważności czynnika moralnego w polityce, bez którego, jak pisał św. Augustyn, państwa stają się szajkami zbójców.

Wydaje mi się, że bogactwo nurtów w ramach AWS jest siłą zwycięskiej formacji, a zbudowanie prawicy na wzór CDU/CSU w Niemczech lub UDF/UDR we Francji realne i pożądane. Należy przezwyciężyć polską specyfikę polegającą na wyostrzaniu każdej różnicy, budowaniu wokół niej własnej platformy i w konsekwencji wywoływania rozłamu. To było powodem kłęski w 1993 roku. Ale realna liczba oddanych na prawicę głosów tak wówczas, jak i obecnie, była podobna. Nie należy też szukać i mnożyć wrogów. Wprawdzie PSL, sądząc z wypowiedzi niektórych jej liderów, wydaje się nie być zainteresowany koalicją z AWS, ale nie musi to oznaczać wpychania tej zakorzenionej w części wiejskiego elektoratu partii w ramiona komunistów. Wrogiem jest tylko i wyłącznie komunistyczna recydywa. Jej izolowanie jest obowiązkiem wobec Polski, potwierdzonym wyborczym mandatem Wśród ponad 5 milionów ludzi, którzy głosowali na prawicę, znakomita większość to tacy, którzy mieli dość poniżenia Ojczyzny poprzez pełnienie w niej najwyższych funkcji przez ludzi odpowiedzialnych za Polskę Ludową o niejasnych życiorysach i fizjonomiach członków kolejnych biur politycznych.

Od 1993 roku prawica polska przeszła przez różne upokorzenia. Musieliśmy wysłuchiwać całego chóru pełnych nienawiści szyderstw. Długa jest lista czasopism, między innymi finansowanych z budżetu państwa, które z walki z religią katolicką i polityczną prawicą uczyniły główne przesłanie ideowe. Myślę, że przegrani komuniści oraz ich sojusznicy nasilą straszenie państwem wyznaniowym, mają w tej dziedzinie bez wątpienia dorobek poważny. Musieliśmy wysłuchiwać jeszcze chyba bardziej upokarzających tzw. dobrych rad różnych przemądrzałych adwokatów kłęski, autorów absurdalnych scenariuszy, poprzez kłęskę do zwycięstwa i przekonanych o konieczności odejścia „kombatanatów i przegranych prezesów”. Przebijających nogami arystów gotowych do każdej zdrady, rozłamu, podłości, byle tylko zaspokoić swoje chore ambicje. Jeśli prawica ma nie zmarnować olbrzymiego, przekraczającego oczekiwania zwycięstwa, nie może jej zabraknąć umiaru i dobrej woli.

Stefan Niesiołowski

Epidemia strachu

W ostatnich tygodniach rośnie liczba przypadków zakażenia wirusem zapalenia opon mózgowych. Na Opolszczyźnie zachorowało około 40 osób. Jest to liczba, na którą opiewa ilość rocznych zachorowań na tym terenie. Lekarze i specjaliści Sanepidu uważają, że nie ma powodów do paniki. Wzrost zachorowań na zapalenie opon mózgowych w okresie jesiennym jest zjawiskiem normalnym.

Na oddziały zakaźne w Opolu i Prudnika trafili pacjenci z terenów, które znalazły się pod wodą w czasie lipcowej powodzi. Stąd powszechna opinia, że jesienna epidemia jest efektem kataklizmu. Tamtejsza Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna twierdzi, że nie ma podstaw do wiązania tych faktów ze sobą. Okres wylegania zapalenia opon mózgowych wynosi 7 do 14 dni. Tymczasem powódź zdarzyła się dwa miesiące wcześniej. Są jednak specjaliści, którzy twierdzą, że powódź mogła wpłynąć pośrednio na zachorowania. Choroba przenosi się zarówno drogą kropelkową, jak i pokarmową, a wiadomo, że wiele osób z obszarów klęski żywiołowej jadło warzywa i owoce uprawiane na tych terenach. Ponadto, w wilgotnym środowisku wirus rozwija się znacznie szybciej niż normalnie.

W ubiegłym roku w całej Polsce odnotowano 9408 zachorowań. Swoisty rekord padł 15 lat temu, gdy do szpitali trafiło 24 tys. chorych. Na chorobę najczęściej zapadają dzieci.

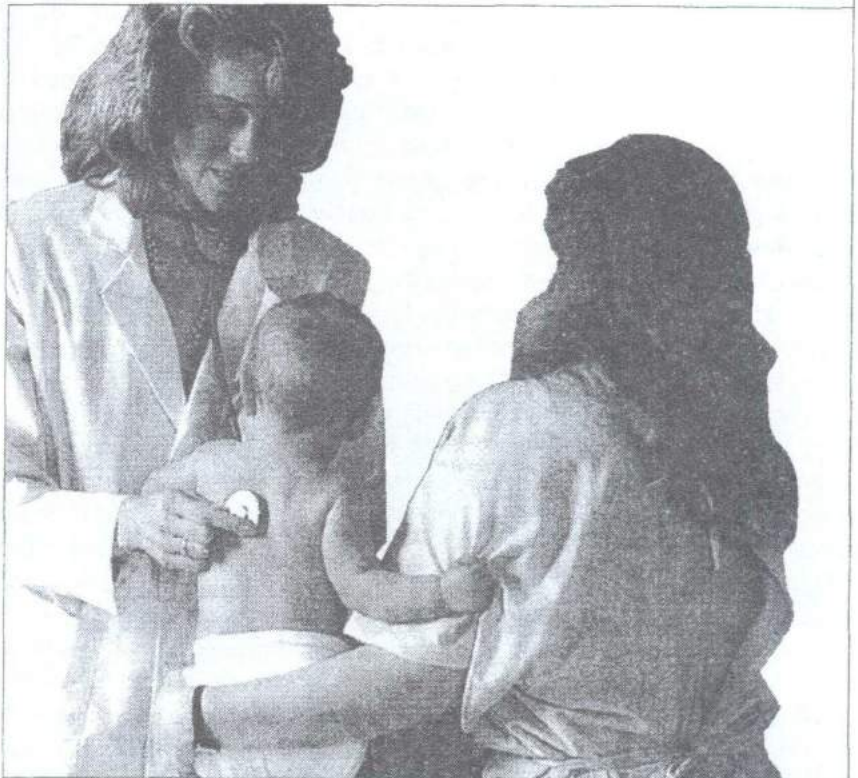
Ich układ odpornościowy nie jest jeszcze w pełni wykształcony. Najwięcej zachorowań notowano na przełomie wiosny i lata oraz lata i jesieni. Jeśli do tego na jakimś terenie - a tak było na Opolszczyźnie - przez kilka lat zachorowań jest mniej niż zwykle, lokalna społeczność traci odporność na wirusa. Wtedy może dojść do szybkiego wzrostu infekcji.

Z dorosłych, na wirusowe zapalenie opon chorują zwykle osoby przed 30 rokiem życia. Spowodowane jest to najczęściej brakiem kontaktu z zarazkiem, który w znikomych dawkach uodparnia organizm, działając jak szczepionka.

Zapalenie wywołują bakterie (ok. 25 % zachorowań) lub wirusy. Wirusowe zapalenia są częstsze, ale jednocześnie ich przebieg jest łagodniejszy i z reguły nie grozi śmiercią. Objawy w obu przypadkach są podobne: bóle głowy i brzucha, nudności, wymioty, wysoka gorączka i zeszytywnienie karku; podstawowe badanie lekarskie polega na takim schyleniu głowy pacjenta, by w pozycji leżącej brodą sięgnął klatki piersiowej. Terapia polega na podawaniu środków przeciwbólowych i przeciwgorączkowych oraz witamin. Wirusowe zapalenie opon mózgowych należy do choroby

brudnych rąk i na pewno sprzyja mu brak higieny. Jak wykazują statystyki, od 1993 roku systematycznie rośnie liczba rocznych zachorowań.

Z komunikatów prasowych wynika, że zachorowania na zapalenie opon mózgowych występują także na północ od terenów dotkniętych powodzią.



- W Łodzi i województwie odnotowano jedynie pojedyncze wypadki - powiedziała dr Magdalena Libich, kierownik Działu Epidemiologicznego wojewódzkiego SANEPiD-u w Łodzi. - Jest to zjawisko normalne. Ostatni przypadek odnotowano we wrześniu. Był to jedyny w tym miesiącu przypadek na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

Wzrost zachorowań na terenie naszego województwa dał się zaobserwować w 1995 i 1996 roku. W roku bieżącym nie zaobserwowano istotnego wzrostu zachorowań.

- Zapalenie opon mózgowych jest chorobą występującą stale - mówi dr Magdalena Libich. - Pojawia się najczęściej we wrześniu i związane jest głównie z zakażeniami pokarmowymi. W Polsce, zapalenia opon mózgowych absolutnie nie można wiązać ze skutkami powodzi. Przypadki o których podaje prasa, są typowymi zachorowaniami lokalnymi, np. w jednej wsi. Wiąże się to z brakiem higieny. Ani w naszym województwie, ani na terenie Polski nie można mówić o zagrożeniu epidemią zapalenia opon mózgowych.

Mirosław Orzechowski

Jak wściekły lis

Kilka tygodni temu, przy ul. Marysińskiej na Bałutach w Łodzi, spacerująca z psem dziewczynka, znalazła martwego, zarażonego wścieklizną lisa. 11 października, grzybiarz zawiadomił Nadleśnictwo Grotniki, że w lesie koło Rosanowa, w gminie Zgierz, leżą trzy nieżywe lisy. Przybyli na miejsce pracownicy służby leśnej znaleźli tylko jednego lisa. Pozostałe zabrali ludzie lub zwierzęta zaciągnęły je w inne miejsca.

Rejonowy Lekarz Weterynarii w Zgierzu, Bogdan Borowiecki napisał w komunikacie, że 11 października, w lesie przylegającym do sołectwa Rosanów, znaleziono padłego lisa, u którego stwierdzono wściekliznę... Prosi się osoby, które w dniach 10—11.10.97 r. przebywały w kompleksie leśnym Rosanów i znalazły lub zabrały jakiegokolwiek padłe zwierzę, o zgłoszenie tego faktu do Rejonowego Lekarza Weterynarii w Zgierzu, ul. Sadowa 6, tel/fax 17—14—81 lub najbliższej Lecznicy dla Zwierząt. Jednocześnie prosi się o zgłoszenie przypadków pokąsania zwierząt domowych i gospodarskich przez lisy. Zawiadamia się też osoby, które miały kontakt z padłym lisem, o niezwłoczne zgłoszenie się do Terenowej Stacji Sanitarnej—Epidemiologicznej w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 12, tel. 16—40—98.

Wścieklizna objawia się wiosną i jesienią. Na przełomie września i października występuje zwykle u młodych lisów urodzonych wiosną, które jesienią podejmują wędrówki w poszukiwaniu terenów do życia, i czasem roznoszą wściekliznę. Jest ona chorobą bardzo groźną dla człowieka, ale w województwie łódzkim pojawia się sporadycznie i nie stanowi większego zagrożenia. Lisów będących nosicielami wścieklizny jest tu coraz mniej. Zarażone wścieklizną zwierzę zbliża się do człowieka, łasi się, a potem zniecka atakuje. Do zakażenia wystarczy jedno ukąszenie, a nieraz nawet tylko pogłaskanie zwierzęcia.

Wojewoda Łódzki, w Rozporządzeniu, z 15.10.97 r., „w sprawie zwalczania wścieklizny u zwierząt dziko żyjących na terenie Gminy Zgierz i Miasta Zgierza”, ustalił jako **okręg zapowietrzony wścieklizną**: sołectwo Rosanów położone w Gminie Zgierz, zaś jako **okręg zagrożony wścieklizną** sołectwa: Ciosny, Emilia, Słowik,



Kania Góra, Dzierżazna, Wiktorów, Lućmierz wraz z przyległymi terenami leśnymi oraz część terenu miasta Zgierza—Proboszczewic.

Obowiązują tu zwyczajowe w takich wypadkach ograniczenia: trzymanie psów na uwięzi, a w razie ich prowadzenia, nakładanie kagańca i trzymanie na smyczy, unikanie bezpośredniego kontaktu ze zwierzętami bezpańskimi i wolno żyjącymi, zakazy swobodnego puszczania kotów, urządzania wystaw psów i kotów, wprowadzania i wyprowadzania psów i kotów, oraz urządzania zorganizowanych polowań, z wyjątkiem odstrzałów sanitarnych zarządzonych przez Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. Psy i koty podlegają obserwacji prowadzonej przez właścicieli przez okres co najmniej 1 miesiąca. Właściciele zwierząt, u których stwierdzono objawy wzbudzające podejrzenie wścieklizny, zobowiązani są natychmiast izolować je od

innych zwierząt i zgłosić podejrzenie zachorowania w Lecznicy dla Zwierząt w Białej lub w Zgierzu, ul. Aleksandrowska, lub Rejonowego Lekarza Weterynarii w Zgierzu, ul. Sadowa 6 lub Komisariatu Policji w Słowiku. Zwłoki padłych lub zabitych zwierząt podejrzanych o wściekliznę powinny być zabezpieczone w sposób wykluczający możliwość zakażenia ludzi lub zwierząt i dostarczone do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Łodzi, ul. Proletariacka 2/6. Wyprowadzenie (wynoszenie) psów i kotów z obszaru zapowietrzonego i zagrożonego jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem Rejonowego Lekarza Weterynarii w Zgierzu, a poza teren województwa łódzkiego tylko za zezwoleniem Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Łodzi. Zabrania się też w okręgu zapowietrzonym i zagrożonym poddawać leczeniu (szczepieniu) lub ubojowi zwierzęta dotknięte wścieklizną i podejrzane o wściekliznę. Otwieranie zwłok zwierząt padłych

może być dokonywane jedynie w obecności lekarza weterynarii. Na obszarze zapowietrzonym i zagrożonym psy i koty, co do których nie będą przestrzegane postanowienia Rozporządzenia Wojewody, mogą być zabite. Winni naruszenia postanowień Rozporządzenia karani będą w trybie postępowania w sprawach o wykroczenia.

Dla pocieszenia dodajmy, że w tych województwach, w których było największe nasilenie wścieklizny u lisów, przeprowadzono w ostatnich latach szczepienia wolno żyjących lisów. Np. w 96 r. zaszczepiono lisy w sąsiednim województwie piotrkowskim, co zapobiegło też nasilaniu się wścieklizny u lisów w województwie łódzkim. W 98 r., prawdopodobnie i tu przeprowadzone będzie jednak takie szczepienie.

Tomasz Soldenhoff

PRAWY ZGIERZ

Ostatnie wybory parlamentarne w Zgierzu wygrała prawica, a konkretnie Akcja Wyborcza Solidarność. Pierwszy raz po 89 r. w Zgierzu przegrał SLD. To jedyne takie miasto w województwie łódzkim. Ogromna w tym zasługa Krzysztofa Kwiatkowskiego

rzyszenie Samorządowe „Zgierz 2000” na rzecz kandydatów do parlamentu z listy AWS : Andrzeja Ostoja—Owsianego (Senat) i Krzysztofa Kwiatkowskiego (Sejm). Festyn miał charakter rodzinny. Rozpoczął się występami zespołów dziecięcych, potem by-

wszystkim doświadczenia. Sejm będący izbą, gdzie tworzy się prawo, potrzebuje dynamicznego działania, które często jest związane z młodością. - Ta strategia okazała się słuszną, bo wybory do Senatu w Zgierzu wygrał A. Ostoja, zdobywając w nim ponad 8 tys. głosów i ponad 130 tysięcy w województwie, z pierwszym wynikiem zostając senatorem. Niewątpliwie do tych dobrych rezultatów obu kandydatów mogło się przyczynić również to, że jako jedyni ogłosili oni specjalny program wyborczy, pt. „Karta dla Zgierza”. Czytamy w nim m.in. o maksymalnym zaangażowaniu środków państwa w inwestycje ekologiczne na naszym terenie, w tym dokończenie oczyszczalni ścieków. Wszystkie ważniejsze ugrupowania postawiły zresztą na swych lokalnych liderów, których widzieliśmy na plakatach i ulotkach.

W Zgierzu wygrał AWS,

na którego listę głosowało więcej niż co trzecia osoba, która brała udział w wyborach (35,85%). W województwie wygrał SLD, lecz w Zgierzu AWS ma wyższe poparcie niż średnio w całym kraju.

W Zgierzu liderem listy AWS był Krzysztof Kwiatkowski, a Jerzy Kropiwnicki nie przekroczył 1000 głosów. Na liście SLD Jerzy Nastalczyk uzyskał 776 głosów, a Stanisław Paduszyński z listy UW 1126.

W gminie Zgierz w wyborach do Sejmu najwięcej głosów otrzymał AWS - 1347, przed SLD - 582, PSL - 232, ROP - 222 i Unią Wolności - 210.

Na Krzysztofa Kwiatkowskiego głosowało 507 osób, na Stefana Niesiołowskiego 258, na Jerzego Kropiwnickiego - 119, a na Marka Markiewicza 100.

Z SLD najwięcej, ale tylko 450 głosów, miał Leszek Miller - pozostali otrzymali bardzo mało: 43 głosy dostał



Konferencja prasowa w sprawie łamania prawa przez min. Millera w Łodzi.

— jedyne go zgierzana na liście AWS, który w Zgierzu zdobył 3752 głosy, a ponad 6 tysięcy w województwie. Startując z 14 pozycji na liście AWS, zajął 6 m. Niestety, ten wynik, w większości okręgów w Polsce dający mu z listy AWS mandat, w Łodzi był niewystarczający. Choć w niej np. z listy SLD otrzymał mandat kandydat, który zdobył tylko ponad 2 tysiące głosów.

Kampania wyborcza

na terenie Zgierza, w porównaniu do Łodzi, ograniczała się głównie do plakatowania i rozdawania ulotek. Z kilku festynów organizowanych przez kandydatów na Starym Rynku, w zasadzie w pamięci mógł pozostać jeden, z 13.09. Organizowany przez Stowa-

ła kapela dyskotekowa, a skończyć go miał zespół „Chłopcy z Placu Broni”, ale gwałtowny deszcz uniemożliwił mu koncert. Wcześniej przeprowadzono konkurs z nagrodami. Uczestnicy odpowiadali na pytanie z historii Zgierza, lub z polityki. Serca pań kandydatki zdobyli rozdając piękne róże, a wszyscy mogli otrzymać bezpłatnie egzemplarze Tygodnika AWS.

Innym ciekawym elementem kampanii tych dwóch kandydatów były autobusy, które jeździły po mieście z ich podobiznami i hasłem wyborczym „Doświadczenie i młodość”.

— Połączyliśmy nasze wysiłki wyborcze, gdyż uważaliśmy, że Senat, do którego kandyduję — powiedział Andrzej Ostoja Owsiany - wymaga przede

Pęczak, 25 - zgierzanin Nastalczyk, a Murynowicz zaledwie 13. To wielka przegrana SLD. Bardzo mało, tylko 114 głosów, dostała w gminie Zgierz Iwona Katarasińska-Śledzińska z Unii Wolności.

W wyborach do Senatu, kandydat SLD, Antoszewski, który województwie łódzkim został wybrany senatorem, w gminie Zgierz otrzymał tylko głosów - 554, mniej, niż Andrzej Ostoja-Owsiany i Andrzej Słowik z ROP. Ogólnie, w gminie Zgierz wyborcy wybierali bardziej kandydatów prawicy i AWS.

Wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak, komentując bardzo pomyślnie dla AWS i Krzysztofa Kwiatkowskiego wyniki wyborów w Zgierzu i gminie zauważył, że ze wszystkich zgierzan startujących do Sejmu, lokomotywą dla swojej listy okazał się tylko Krzysztof Kwiatkowski.

Udało mu się pozyskać szerokie grono nowych wyborców, także wśród tych, którzy normalnie by nie głosowali na AWS, i również w gminie Zgierz. To efekt tego, że w centralnym miejscu jego kampanii wyborczej był Zgierz i problemy mieszkańców tego miasta i gminy Zgierz. Tymi sprawami zainteresował łodzianina, kandydata do Senatu p.Ostoję, który również włączył je do swojego programu wyborczego.

Jednak nie we wszystkich komisjach wyborczych w Zgierzu AWS pokonał SLD. Generalna zasada była taka, że AWS miażdżąco zwyciężał tam, gdzie były osiedla domków jednorodzinnych: Przybyłów, Rudunki, Podleśna, Chełmy, Proboszczewice, Piaszkowice. Wygrał również w „starej” części miasta — centrum, w komisjach przy ulicy Długiej. W zasadzie remisowe były wyniki z osiedla Kolejowa, czy przy ulicy Sokołowskiej. SLD wygrało na osiedlach Kurak i 650—lecia, choć w komisji wyborczej na tzw.

Hamburgu wygrał AWS. Wyniki te, jak prześledzić poprzednie wybory, geograficzne nie uległy istotnym zmianom.

Wnioski na przyszłość

Niewątpliwie prawica w Zgierzu ma swojego młodego, przyszłościowego lidera — Krzysztofa Kwiatkowskiego, który może ją poprowadzić do zwycięstwa w czerwcu 1998 r. w wyborach samorządowych. Jego doskonały wynik jest również sukcesem Stowarzyszenia Samorządowego „Zgierz 2000”, które jego kandydaturę na listę AWS zgłosiło.

Warto przypomnieć, że 4 lata temu prezydent Zgierza Jan Maciej Czajkowski kandydując do Senatu, gdzie zawsze dostaje się więcej głosów, uzyskał ich w mieście ok. 2500.

Co ciekawe, w tych wyborach parlamentarnych wszyscy trzej kandydaci — zgierzanie, są jednocześnie radnymi, każdy z innego klubu radnych. Stanisław Paduszyński reprezentuje klub radnych Zgierskiego Forum Samorządowego (prezydenta Czajkowskiego), który rządzi Zgierzem wraz z klubem Zgierskiej Lewicy Demokratycznej — Jerzego Nastalczyka. Opozycyjnemu Samorządowo — Prawicowemu Klubowi Radnych „Zgierz 2000” przewodniczy Krzysztof Kwiatkowski. Myślę, że wyniki poszczególnych kandydatów przełożą się w pewien sposób na wyniki list, które będą reprezentowali za 8 miesięcy w wyborach samo-

ządowych. Warto również zauważyć, że wynik Krzysztofa Kwiatkowskiego w minionych wyborach parlamentarnych jest jednym z najlepszych w kraju wśród osób poniżej 30 roku życia. To dobry prognostyk. Najlepszym



Krzysztof Kwiatkowski przemawia w trakcie uroczystości 15 sierpnia w Łodzi.

podsumowaniem tego artykułu niech będą słowa Janusza Tomaszewskiego — wiceprzewodniczącego Akcji Wyborczej Solidarność, który powiedział krótko: „Krzysztof — myślę, że będzie doskonałym posłem już za cztery lata”. Miejmy nadzieję, że słowa te będą prorocze. Niech wreszcie ktoś zabiega o nasze interesy w stolicy!

Jacek Klimczak

NA ZIEMI ZGIERSKIEJ. Miesięcznik wydawany przez Zarząd Gminy Zgierz.

Adres redakcji: 95 - 100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 20 (parter);

tel: 16-01-77 i 16-25-15 w. 238, fax: 16-03-27 i 16-45-54, e-mail: zgierz@post.ld.onet.pl

Mirosław Orzechowski (redaktor naczelny), Tomasz Soldenhoff (sekretariat, korekta),

Jerzy Galant (druk); współpraca: Małgorzata Markowska & Grzegorz Barylski.

Druk: RED-Action ©; nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian tytułów i dokonywania skrótów w tekstach.

III Wojny Światowej nie będzie

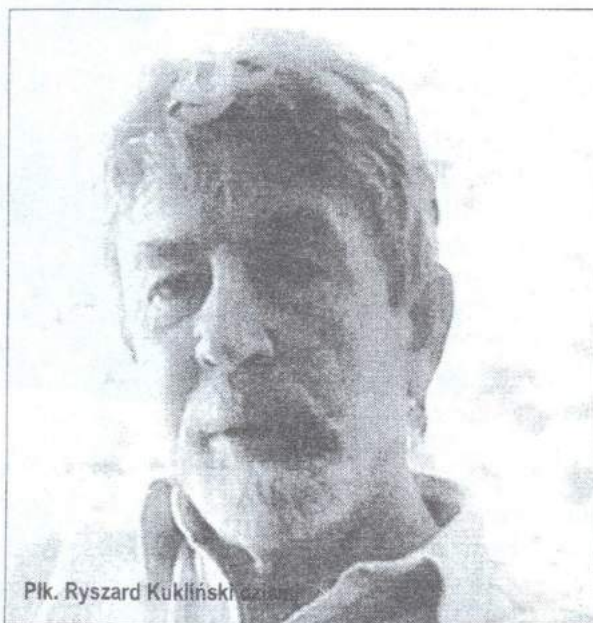
Niebawem ma odwiedzić swój kraj najślynniejszy polski uciekinier, płk. Ryszard Kukliński, którego jedni komuniści wykleli i skazali na śmierć jako zdrajcę, a drudzy niedawno uniewinnili. Postąpili tak, ponieważ widzieli w tym doraźny sukces swego ugrupowania, które niezwykle szybko przeorientowało się ze Wschodu na Zachód. Zresztą ich minister Miller otwarcie przyznał, że uczynili to nie dlatego, iż doszli do wniosku, że pułkownik K. jest niewinny, lecz by usunąć ewentualną przeszkodę na drodze naszych starań o przystąpienie do NATO.

Z kolei generał Jaruzelski, który kreuje się ostatnio wyjątkowo natarczywie na obrońcę Ojczyzny, potępił swych towarzyszy, ale nie za relatywizm moralny, jakim się wykazali w sprawie Kuklińskiego, lecz za zdradę ideałów. Przy okazji stara się zminimalizować rolę pułkownika, twierdząc, że te 30 tysięcy stron najtajniejszych akt najwyższego znaczenia, przekazane przez niego Amerykanom, nie zrobiło na nikim w Warszawie żadnego wrażenia. W Moskwie też.

Pozwolę sobie w tym miejscu zauważyć, że przekazane tajemnice dotyczyły opracowywania przez strategów sowieckich najazdu zbrojnego na Europę Zachodnią, co automatycznie wywołałoby trzecią wojnę światową. Wojnę oczywiście atomową, która w pierwszym rzędzie toczyłaby się na terytorium Polski. Choć plany te są w dalszym ciągu objęte embargiem, z przecieków wiadomo, że na Polskę spadłoby wówczas 300 bomb termojądrowych. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, ażeby się domyśleć, że z naszego narodu zostałyby tylko wspomnienie.

Dobrze więc, że w sztabie generalnym LWP znalazł się choć jeden polski oficer, który miał odwagę przedło-

żyć egzystencję swego kraju nad życie własne i swych najbliższych. Zdradzając zamysły sowieckich strategów, spowodował otrzeźwienie na całym Zachodzie i skłonił Amerykanów do wszczęcia energicznych kroków zapobiegawczych. Zapłacił za to bardzo



Płk. Ryszard Kukliński

wysoką cenę, jaką była śmierć jego dwóch synów w okolicznościach do dziś niewyjaśnionych. Sam cudem uszedł wielokrotnie z zamachów na jego życie. Komunistyczna generalicja jest mściwa i wcale nie ma pewności, że o nim zapomiała. Dlatego też podczas wizyty w Polsce będzie on niezwykle pieczołowicie chroniony przed „nieznanymi sprawcami”.

Obecnie nawet najoszczędniejsi w słowach dyplomaci zachodni, związani tajemnicą państwową, przyznają, że dzięki płk. Kuklińskiemu świat, być może, uniknął potwornej hekatombi. Zaś wybitni historycy i politycy, wymieniając podstawowe zasługi Polaków w obronie cywilizacji zachodniej dwudziestego wieku, zaliczają do nich Bitwę Warszawską, Enigmę i heroiczny czyn Kuklińskiego.

Jestem głęboko przekonany, że pułkownik Kukliński to najbarwniejsza,

najciekawsza i najbardziej dramatyczna postać naszego wieku, która zapewne doczeka się swego Szekspira, ale chyba dopiero w trzecim tysiącleciu. Bohatera tego wykreowała najnowsza, tragiczna historia Polski i dlatego ocena jego doniosłego czynu nie ma nic wspólnego z moralnością, lecz, jak już wspomniałem na wstępie, z doraźnymi rozgrywkami politycznymi. Dowodzi to jeszcze raz smutnego faktu, jak bardzo zagubionym jesteśmy narodem, który po niezwykłych doświadczeniach ostatniego półwiecza z trudem dochodzi do siebie.

Autentyczni zdrajcy udają teraz bohaterów, prawdziwi bohaterowie uchodzą w wielu kręgach skomunizowanego społeczeństwa za zdrajców. Spora część naszego narodu jest święcie przekonana do tej pory, że to tylko dzięki agentowi NKWD Bolesławowi Bierutowi, Bermannowi, Gomułce i innym, nie zostaliśmy 17 republiką. A nie zostaliśmy, bo sam Stalin tego nie chciał, albowiem w przeciwieństwie do Hitlera, który nawet wśród faszystujących Polaków miał trudności z naborem kolaborantów, on nie miał kłopotów z rekrutacją zdrajców, mieniących się polskimi obywatelami.

Oczywiście, błędzić jest rzeczą ludzką, ale to, że Lech Wałęsa, będąc prezydentem nie skorzystał ze swych możliwości, aby przyjść z pomocą Kuklińskiemu, było największym błędem. Doprowadził do żenującej sytuacji, dając okazję Kwaśniewskiemu, aby ten uczynił to ze względów koniunkturalnych, co dla Wałęsy było obowiązkiem moralnym. Jeśli człowiek, którego cenimy i szanujemy postąpi w sposób zawstydzający, odczuwamy podwójny niesmak.

Karol Badziak

Okupacja

Klęska armii polskiej z wojskami niemieckimi i radzieckimi spowodowała zajęcie kraju zgodnie z zawartym w sierpniu 1939 r. paktem Ribbentrop — Mołotow. Na mocy ustaleń okupantów ziemia zgierska znalazła się pod władzą niemiecką. Ci podzielili zabrany obszar na dwie jednostki: Generalną Gubernię i ziemie wcielone do Rzeszy (Kraj Warty). Tu znalazł się Zgierz i okolice.

Od pierwszych dni okupacji hitlerowcy prowadzili aktywną politykę ucisku i eksterminacji wobec Polaków. Decydującą rolę odegrała tu Tajna Policja Państwowa, czyli Gestapo, któremu podporządkowane były inne hitlerowskie organizacje represji. Wśród nich duże znaczenie miała utworzona w 41 r. Policja Kryminalna z posterunkami żandarmerii w Białej i Proboszczewicach.

Okupant traktował Polaków jak niewolników i stąd dążenie do maksymalnego wykorzystania owych podludzi, przy jak najmniejszych nakładach, a w dalszej przyszłości — eksterminacja.

Bardzo uciążliwą, bo odczuwalną codziennie, formą represji były drańskie ograniczenia w zaopatrzeniu. Większość artykułów spożywczych była reglamentowana, a i te bardzo skromne przydziały nabywano z dużymi kłopotami. System kartkowy obowiązywał też przy zakupach odzieży, obuwia, środków czystości, papierosów. Dla Polaków przeznaczano towary najgorszej jakości. Kartek nie otrzymywała ludność żydowska. Ponieważ przyznane racje były niewystarczające, jedyną szansę na przeżycie stanowiło uzupełnianie zapasów na wolnym rynku. Jeżdżono więc (lub chodzono piechotą, by uniknąć kontroli w tramwajach) do podzgierskich wsi.

Niedostateczna opieka lekarska, stresy i złe odżywianie były przyczyną wielu chorób Polaków, z których najpowszechniejszymi były choroby serca i gruźlica. Bardzo wysoka była śmiertelność niemowląt.

Inna forma prześladowań to dyskryminujące Polaków zarządzenia, np. nakaz kłaniania się Niemcom, zakaz posiadania różnych wartościowych przedmiotów, jak: aparaty fotograficzne, gramofony i płyty, sprzęt sportowy, zakaz wstępowania do lasów podmiejskich, ograniczenia przy zawieraniu małżeństw.

Bardzo wrogi był stosunek hitlerowców do Kościoła katolickiego, instytucji tak zasłużonej dla społeczeństwa polskiego. Od początku okupacji miały miejsce aresztowania księży, zamykano świątynie, a w końcu w 41 r. jedyny czynny kościół katolicki w Zgierzu — pw. św. Katarzyny. Zgierzanie jechali więc do świątyń łódzkich, co jednak łączyło się z uzyskaniem specjalnego zezwolenia na przejazd tramwajem podmiejskim w dzień świąteczny, bądź brali udział w nabożeństwach odprawianych w mieszkaniach prywatnych, przy ul. Łęczyckiej, 3 Maja, czy Piątkowskiej. Kościół św. Katarzyny stał się na resztę okupacji magazynem, najpierw żywności, później broni.

Najbardziej drastyczną formą działań przeciw narodowi polskiemu było dążenie do jego eksterminacji. Celowi temu służyły bezustanne aresztowania, więzienie w nieludzkich warunkach, zsyłki do obozów koncentracyjnych i wysiedlenia.

Początki okupacji przyniosły aresztowania osób wyróżniających się działalnością społeczną i polityczną. W dniach 9—11 XI 39 r. aresztowano ok. 40 osób, wśród których przeważali nauczyciele (z dyrektorem Liceum i Gimnazjum im. Staszica, W. Michną), księża oraz prezydent miasta, J. Świercz. W 40 r. aresztowania inteligencji i działaczy społecznych kontynuowano. Większość z nich zginęła z rąk miejscowych oprawców lub w obozach koncentracyjnych, np. wspomniany Michna, dyrektor Liceum Handlowego, J. Cezak (w Mathausen — Gusen) i wiceprezydent L. Zajączkowski (w Dachau).

Aresztowanych Zgierzian przetrzy-

mywano w Łodzi: w starej fabryce na Radogoszczu i więzieniach przy ul. Gdańskiej, Sterlinga i Kilińskiego. Brak podstawowych warunków higieny, tortury i choroby powodowały wysoką śmiertelność wśród więźniów.

Nieodłącznym elementem okupacyjnej codzienności były egzekucje odbywające się w łódzkich więzieniach, lesie Lućmierskim i wielu innych miejscach. W Zgierzu odbyła się też jedna z największych w Kraju Warty publicznych egzekucji. W miejscu, które obecnie nosi nazwę Placu Stu Straconych, hitlerowcy rozstrzelali w marcu 1942 r. ok. 100 Polaków.

Szczególnie surowe represje dotyczyły ludność żydowską, stanowiącą ponad 16% przedwojennej ludności Zgierza (ok. 4,5 tys.). Od początku dążono do tzw. rozwiązania kwestii żydowskiej. W tym celu w 1939 r. wysiedlono większość ludności tego narodu do Generalnej Guberni, a resztę w 1942 r., do getta łódzkiego. Niemal wszyscy zostali później zamordowani w obozach koncentracyjnych.

Zgodnie z przyjętą polityką dla obszarów wcielonych do Rzeszy, przez całą okupację odbywały się wysiedlenia do GG i zsyłki na roboty do Niemiec. W ten sposób Polacy mieli stworzyć „przestrzeń życiową” dla niemieckich „nadludzi”. Akcję przeprowadzano zawsze z zaskoczenia, dając jedynie krótki czas na zebranie niewielkiej ilości rzeczy. Resztę dobytku konfiskowano. Tak postąpiono w kwietniu 40 r. na Przybyłowiu. Latem 41 r. hitlerowcy urządzili obławę przed kościołem św. Katarzyny, a rok później łapankę na ul. Piłsudskiego. W obu przypadkach chodziło o zyskanie siły roboczej do Niemiec. Od początku okupacji do końca 44 r. Niemcy wywieźli na przymusowe roboty ponad 8 tys. mieszkańców Zgierza, czyli niemal 1/4 przedwojennej liczby mieszkańców.

Okres okupacji był czasem strasznym dla mieszkańców ziemi zgierskiej i całego regionu. Wielu ludzi straciło życie, nie tylko z rąk hitlerowskiego okupanta, inni żyli daleko od rodzinnego miasta. Na szczególną uwagę zasługuje los Żydów zgierskich, którzy zginęli w zdecydowanej większości.

Iwona Klimczak

Sobczyńskiego nie było?

Jakaś urzędowa komisja, której nazwisk członków nawet nie znamy, pod przewodnictwem samego ministra sprawiedliwości, Leszka Kubickiego, raczyła poinformować polską opinię publiczną, że w tzw. pogrom kielecki nie był zamieszany ani wywiad sowiecki, ani krajowa bezpieka. Ta dziwna komisja zapoznała się podobno z wieloma aktami, w tym aktami w Izraelu i Ameryce... I — jak zapodał minister Kubicki — śladów prowokacji nie stwierdziła. No cóż. Bywa tak, że jak się chce przeforsować na siłę jakąś absurdalną tezę, to można nie zauważyć nawet „ściany płaczu” w Izraelu albo statuy wolności w Ameryce.

W końcu 1953 roku uciekł na Zachód Józef Lichtenstein, znany w Polsce jako Józef Światło. Nie trzeba aż fatygować się do Izraela i Ameryki, by zapoznać się z zeznaniami Lichtensteina—Światły— zostały one opublikowane (Zbigniew Błażyński — „Mówi Józef Światło: „Za kulisami bezpieki i partii”, Polska Fundacja Kulturalna, 1986 rok). Co zeznał amerykańskim władzom Józef Lichtenstein—Światło, jeden z najlepiej poinformowanych ludzi bezpieki, o tzw. pogromie kieleckim? Zacytujmy jego zeznanie: „Z polecenia Bieruta został aresztowany prokurator województwa kieleckiego, Maj. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że zarówno Maj, jak i inni otrzymali rozkaz współpracy z Gestapo od skoczka spadochronowego, zrzuconego przez Sowiety, Sobczyńskiego. Demaskowali oni organizację Armii i Krajowej wobec Niemców na polecenie tego agenta sowieckiego.

Tenże sam Sobczyński za swoje usługi oddane Sowiutom został najpierw szefem urzędu bezpieczeństwa w Rzeszowie, a następnie szefem urzędu bezpieczeństwa w Kielcach. Funkcję te pełnił w czasie głośnych rozruchów antysemickich, jakie odbyły się w Kielcach. Głośno było o Sobczyńskim w Kielcach w czasie rozruchów antysemickich w Kielcach. Urząd Bezpieczeństwa w Kielcach posiadał listę

osób, które miały te rozruchy organizować. Z akt mi dostępnych w tej sprawie wynikało niezbiecie, że aparat bezpieczeństwa mógł łatwo tym rozruchom zapobiec. Mógł te osoby natychmiast aresztować i nie dopuścić do rozruchów w Kielcach. Przeprowadzając śledztwo w tej sprawie stwierdziłem również, że urząd bezpieczeństwa mógł łatwo stłumić rozruchy z chwila, gdy one wybuchły. Takich poleceń szef wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego w Kielcach nie wydał. Jakkolwiek powszechna opinia publiczna obarczała Sobczyńskiego odpowiedzialnością za rozruchy antysemickie w Kielcach, gdy po ich zlikwidowaniu Sobczyński został aresztowany, na żądanie „doradców” sowieckich zwolniono go z więzienia i ofiarowano mu stanowisko dyrektora wydziału paszportowego w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Na krótko przed moją ucieczką z Polski, również na żądanie „doradców” sowieckich Sobczyński został mianowany dyrektorem biura personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej (...) Aresztowany prokurator okręgu kieleckiego Maj (...) niezmiennie w śledztwie podkreślał, że wszystkie instrukcje współpracy z Gestapo (podczas wojny — przyp. M.M.) pochodziły wyłącznie od agenta sowieckiego Sobczyńskiego”. Tyle zeznał Lichtenstein—Światło.

Jakże więc komisja pod przewodnictwem ministra Leszka Kubickiego może twierdzić, że nie ma żadnych śladów prowokacji w tzw. pogromie kieleckim?! Czyżby jakieś bliżej nieokreślone „źródła izraelskie i amerykańskie” (jakie?!) znały prawdę lepiej, niż Józef Lichtenstein—Światło, filar bezpieki w czasach stalinowskich w Polsce?...

Dość charakterystyczne jest, że agent sowiecki Sobczyński ładuje później jako szef wydziału kadr w Ministerstwie Obrony Narodowej... Nawiasem mówiąc: te samą funkcję pełnił zamordowany niedawno w podejrzanych okolicznościach generał Jerzy

Fonkowicz; ten b. oficer wywiadu Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, w latach 1945—47 wiceszef wywiadu wojskowego, musiał także wiele wiedzieć o tzw. „pogromie kieleckim”. Że już nie wspomnimy, ileż musiał wiedzieć zamordowany nieco wcześniej, w równie podejrzanych okolicznościach, generał Piotr Jaroszewicz, szczególnie zaufany człowiek Moskwy w Polsce...

Co do mnie — proponowałbym jednak tej komisji p. ministra Kubickiego nie formułować zbyt pochopnie sądów (pośpiech jest dobry przy łapaniu pcheł, ale nie przy tropieniu roli wywiadu sowieckiego w Polsce...); czekaliśmy wystarczająco długo, by poczekać jeszcze trochę — ot, chociażby do czasu, aż wyjaśniona zostanie sprawa morderstw na Jaroszewiczu i Fonkowiczu. Czy aby pośpiech prokuratury w oskarżeniu o te zbrodnie zwykłych kryminalistów z Mławy czy Radymna nie przypomina tego pośpiechu, z jakim o tzw. pogrom kielecki oskarżano natychmiast 9 Polaków, osądzono ich w urągającym sprawiedliwości procesie, skazano na śmierć i szybko zabito?... Jest okazja, by sprawy te wyjaśnić lepiej — właśnie trwa proces rehabilitacyjny tych 9 Polaków przed Sądem Najwyższym. Może byłoby lepiej, gdyby wspomniana komisja p. ministra Leszka Kubickiego wstrzymała się ze swym wątpliwym osądem do czasu zakończenia tego procesu? Z tego, co mi wiadomo, jego uczestnicy kwestionują tam m.in. wartość dowodową pewnych „źródeł” w postaci zdjęć ofiar pogromu — kwestionują, czy są to aby na pewno zdjęcia tych samych osób...

... No i co z tym Sobczyńskim — kluczową, jak widać, postacią tzw. pogromu kieleckiego?... Jakoś komisja p. ministra Leszka Kubickiego nic o nim nie wspomina. A co to za pogrom — bez Sobczyńskiego?!

Marian Miszałski

Dzień Edukacji

Uroczystości Święta Edukacji Narodowej, które odbyły się 13 października 97 r., w Grotnikach, zbiegły się z IV Drużynowym Biegiem Przełajowym o Puchar Wójta Gminy Zgierz.

Organizatorem Biegu była po raz kolejny Szkoła Podstawowa w Grotnikach, a głównie zorganizowali go: dyrektor Teresa Socalska, nauczyciele w—f: Bogdan Socalski, kierownik zawodów i Andrzej Misztal. Sztafetowy Bieg odbył się na trasie wokół szkoły, wytyczonej głównie w lesie. W Biegu udział wzięły drużyny z 6 szkół. Trzeba podkreślić wspaniałe przygotowanie i duże wysiłki młodzieży oraz nauczycieli, tym bardziej, że było chłodno i przez pewien czas padał deszcz. Mimo to młodzież bardzo gorąco dopinguwała kolegów. Bieg był pięknym sportowym wydarzeniem.

Po Biegu dzielni młodzi uczestnicy i kibice ze szkół mogli rozgrzać się gorącym kapuśniakiem. Następnie, w sali gimnastycznej, piękne puchary i dyplomy wręczyli najlepszym drużynom i ich trenerom — nauczycielom w—f-u, wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak i kierownik Referatu Oświaty Urzędu Gminy Zgierz, Cezary Piotrowski. Zwyciężyła szkoła w Giecznie, której drużynę prowadził Grzegorz Turczyński, przed drużynami ze szkół z Grotnik i ze Słowika, którą przygotowywał Lech Pawiński. Podsumowano wyniki sportowe w roku szkolnym 96/97, w którym odbyło się 15 gminnych zawodów, nie licząc zawodów wojewódzkich. Nagrody finansowe otrzymały najlepsze w sporcie szkoły: w Słowiku, Giecznie, Grotnikach i Białej, a szkoły w Szczawinie, Śladowie, Dąbrówce i Besiekierzu otrzymały wyróżnienia. Wójt gminy Henryk Tomczak, który je wręczył nauczycielom w—f, serdecznie podziękował nauczycielom za duże zaangażowanie młodzieży i nauczycieli i za to, że szkoły w gminie Zgierz są zauważane, i nagradzane w zawodach poza gminą.

Następnie młodzież przedstawiła



Najlepsi w sporcie ze szkół w Giecznie i Słowiku

program muzyczno—poetycki, z udziałem szkolnego zespołu muzycznego, dedykowany nauczycielom w podziękowaniu za wychowanie i trud. Wójt gminy Henryk Tomczak wręczył nagrodę nauczycielce Szkoły Podstawowej w Grotnikach: Emili Niewiadomskiej za osiągnięcia dydaktyczno—wychowawcze i opiekuńcze, oraz wyróżnienie specjalne dyr. Teresie Socalskiej, za jej osiągnięcia dydaktyczno—wychowawcze i opiekuńcze, ze szczególnym uwzględnieniem edukacji ekologicznej w Terenowym Ośrodku Edukacji Ekologicznej. Nagrody od dyrektor Szkoły nauczycielom wręczyła Teresa Socalska. Wójt gminy Henryk Tomczak powiedział, że Szkoła w Grotnikach należy do aktywnych, zaznacza swoją obecność w gminie i poza nią, i podziękował za codzienne zaangażowanie, współpracę dyrekcji z nauczycielami i bardzo dobrą pracę z młodzieżą.

W Szkole Podstawowej w Szczawinie, w czasie uroczystości, młodzież przedstawiła specjalnie przygotowany program. Wójt gminy Henryk Tom-

czak wręczył wyróżnienia specjalne Jadwidze Kotyni—Matusz i Grzegorzowi Rajtarowi. Nagrody od dyr. Grzegorza Rajtara otrzymali nauczyciele: Elżbieta Gorzka—Kmieć, Irena Konsowicz, Renata Niszczałek i Krzysztof Zatorski. W imieniu Zarządu Gminy wójt Henryk Tomczak serdecznie podziękował wszystkim pracownikom za trud, jaki wkładają na co dzień w wychowanie młodzieży. Szkoła w Szczawinie wyróżnia się w gminie Zgierz. Odniosła ona wiele sukcesów w działalności edukacyjnej, w olimpiadach, informatyce, sporcie i pracy teatru „Śmiechotek”. Sukcesy szkoły to również dobra promocja gminy Zgierz. Dyrektor Grzegorz Rajtar serdecznie podziękował nauczycielom za współpracę. Dodajmy, że w obu szkołach Święto zakończyły poczęstunki z udziałem gości i pracowników.

W Szkole Podstawowej w Białej, w Święcie Edukacji Narodowej uczestniczył Zastępca wójta gminy Zgierz, Marian Wróblewski.

Tomasz Soldenhoff

Czy masoneria

Masonerią zwykło się nazywać ogół tajnych oraz na pół jawnych organizacji, których celem jest zwalczanie chrześcijaństwa, a w szczególności Kościoła Katolickiego. Organizacja masońska jest określana często mianem „zakonu świętej gnozy”. Protoplastą tajnych stowarzyszeń antykościelnych był bez wątpienia Zakon Iluminatów (powstał 1 maja 1855 roku). Penetrował on inne loże masońskie. Zakonspirowanym sztabem dowodzenia stała się **Loża Wielkiego Wschodu**, w skład której wchodziłi ludzie nauki, kultury, przemysłu, finansów i oświaty. W 1785 roku rząd Bawarii zamknął Lożę Wielkiego Wschodu i wyłączył ją spod prawa. W 1786 roku opublikowano szczegóły dotyczące działania Iluminatów i ich międzynarodowej konspiracji. Jednak wpływ Iluminatów był już tak duży, że za ich namową ostrzeżenie rządu bawarskiego zostało zignorowane („*Myślącym pod rozważę*” - Romuald Gładkowski - Toronto 1984).

Celem Iluminatów była próba zniszczenia wszelkiej władzy, wszelkich rządów i budowa prymitywnego całkowicie skolektywizowanego państwa. Nazywali oni siebie dziećmi światłości, swój rodowód wywodząc od początków stworzenia świata, kiedy to Pan Bóg powiedział „Niech się stanie światłość”. Ruch Iluminatów stał się okultystyczną siłą, według znawców tematu wręcz inspiratorem wielu rewolucji (w tym Rewolucji Francuskiej) i wojen kolonialnych. Są tacy, co twierdzą, że kierował on ruchem komunistycznym.

Istnieją także organizacje od masonerii niższe i masonerii podporządkowane, zazwyczaj o charakterze na pół jawnym jak np. loże spirytystów, okultystów, teozofów, antropozofów, a również stowarzyszenia o charakterze gospodarczym (np. Rotary - Kluby), młodzieżowe - YMCA, zawodo-

we i polityczne (francuskie „*Fraternelles*”). Stanowią one rzeczywistość, o której z największym naciskiem przypominają władze Kościelne. Szereg papieży przedstawiło wiernym istotę ich funkcjonowania i zabroniło Katolikom wchodzenia do masonerii i podobnych organizacji, przynależność do nich karząc ekskomuniką, tj. wyłączeniem z Kościoła.

Narzędziem nowego porządku według członków tajnych organizacji antykościelnych miał stać się komunizm, faszyzm i nieco później nazizm. Podstawy teoretyczne dla zmodernizowanego totalitaryzmu dał Karol Marks (był on związany z ruchem Iluminatów, oskarżano go nawet o satanizm). Podczas, gdy Marks opracował „*Manifest Komunistyczny*”, Karol Ritter pisał antytezę komunizmu. Jego dzieło dokończył F.W. Nietzsche, dało ono podwaliny faszyzmu i nazizmu. Chodziło o stworzenie zwalczających się obozów, które dostatecznie wzmocnione mogą zniszczyć się wzajemnie, niszcząc przy tym wszystkie państwowe i religijne instytucje, przybliżając dzień nastania nowego porządku (*novus ordo seclorum*).

W swojej encyklice „*Humanum genus*” Papież Leon XIII jednoznacznie dał do zrozumienia, że z wyłączeniem pierwiastka duchowości charakterystycznego dla masonów, w podstawowych dogmatach między masonami, komunistami i socjalistami istnieje całkowita zgodność.

Co prawda w swych oficjalnych wypowiedziach masoni potępiają totalitaryzm (a któż go nie potępia, robią to nawet sami dyktatorzy). Na posiedzeniu Wielkiej Loży Narodowej Polski w 1992 roku, podano do wiadomości, iż loża zwalcza wszelkie przejawy totalitaryzmu jako tyranii, że głosi hasło „wolny, rynek, wolna prasa, wolne wybory” (*Czy przestrzeń między fizyką a metafizyką jest pusta?* - K.J.Kurman,

Ars Regia nr 1(2)93). Wszystkie oficjalne deklaracje masońskie są piękne, ale raczej ogólne, jednak bardziej szczegółowe, dokonane już przez masonów wyższych stopni mogą wywołać przerażenie. **Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Włoch Giuliano di Bernardo** stwierdza, że antropologię masońską charakteryzują dwie zasady: 1) *prawo człowieka do swobodnego wypowiedzenia swych poglądów i realizowania ich, jeśli nie naruszają wolności innych ludzi*, 2) *tolerancja opierająca się na szacunku, należnym wszystkim bez względu na to, jaką wyznają filozofię*. Stwierdza on zarazem „... *wolnomularstwo proponuje ludziom, wyznającym różne antropologie totalne*, by zgromadzili się w jednym związku, realizując tym samym zasadę uniwersalności, unikając zarazem konfliktów wśród swoich adeptów.” (*Masoneria polska 1993* - Stanisław Krajski). Najogólniej rzecz biorąc słowa te dotyczą takich koncepcji człowieka, które rodzą tak zwalczany obecnie przez masonerię szeroko rozumiany totalitaryzm.

Pod wpływem masońskiej ideologii powstał ogólnoswiatowy ruch **New Age** (Nowy Wiek) wywodzący się bezsprzecznie z liczącej ponad dwa tysiące lat tradycji gnostyckiej, wzbogaconej dodatkowo o filozofię Dalekiego Wschodu. Stanowi on rodzaj nadreligii opartej o myślenie teozoficzne (osiągnięcie przez wyznawców mistycznej tożsamości z Bogiem w łańcuchu reinkarnacji), mającej za wzór panteistyczną koncepcję Boga bezosobowego, utożsamianego z przyrodą. Jest to ruch dla mas. Bóg - głosi New Age - jest światłem, a światło jest podstawowym tworzywem rzeczywistości. Na tym jednak nie koniec, doktrynerzy New Age proponują człowiekowi taką koncepcję rzeczywistości wedle której człowiek jest równy Bogu, bądź nawet jest kimś od Boga wyższym. Jeśli

rządzi światem?

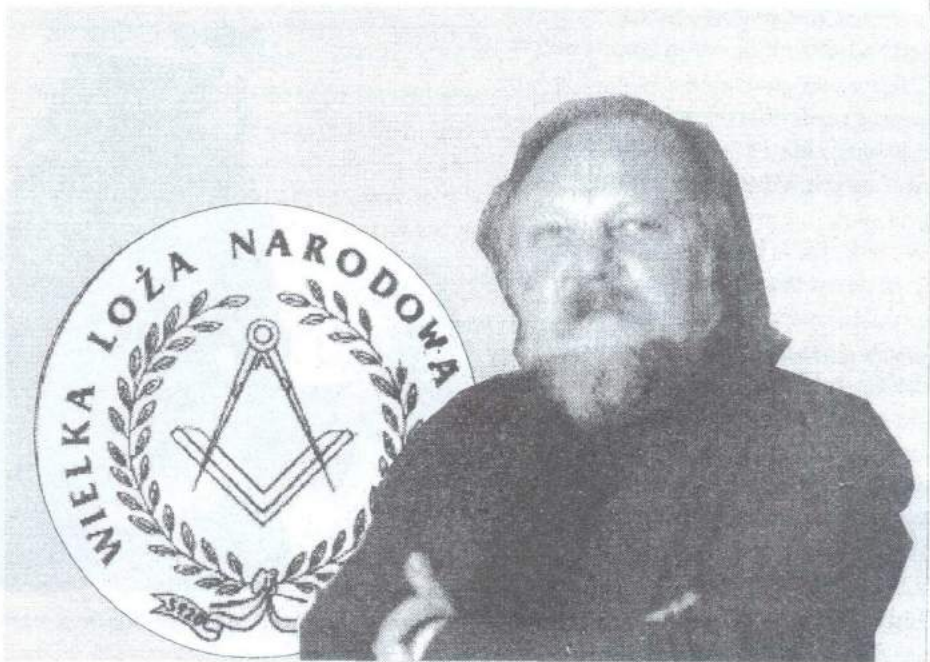
istnieje byt najwyższy - mówią reprezentanci Nowego Wieku - to ty sam jesteś Bogiem. Wskazując na swoje pochodzenie New Age powołuje się na różokrzyżowców, astrologię, okultyzm, szamanizm, a przecież dogmaty zawarte w tych praktykach trącą żydowską kabałą, wyznaczają religijne podstawy wierzeń masonerii. Jakże stąd blisko do twierdzeń Iluminatów.

Ruch ten jest niewątpliwie pewnym zwycięstwem masonerii, gdyż stanowi on praktyczną realizację jej celów. Wierzenia masońskie ocierające się o prymitywne pogaństwo i wulgarny satanizm, negowane jeszcze przed 20 laty, obecnie posiadają licznych zwolenników. W Polsce pojawił się on już kilkanaście lat temu, zwiastunem były różnego rodzaju parapsychologie, bioenergoterapie, medytacja transcendentna, doskonalenia umysłu i ciała, joga. Pojawiają się książki o cudownych terapiach - leczeniu moczem, kolorami, homeopatii itd. W 1992 roku zaczęły powstawać oficjalnie Rotary Kluby (w Łodzi powstał już drugi pod nazwą Charter Rotary Klub Łódź Centrum, który jednocześnie jest 38 klubem w Polsce, o czym donosi „Gazeta Łódzka” nr 112 (2068) z 15 maja 1997 roku) i loże masońskie. Mnożą się sekty parachrześcijańskie i satanistyczne ideologie.

Otoczający nas świat - wbrew pozorom niestety - jest masoński. Większość współczesnych tzw. „Europejczyków”, również katolików, myśli po masonsku. Zaszczepiono w nich idee które są niezgodne z prawdami wiary chrześcijańskiej, szkodliwe dla funkcjonowania jednostki ludzkiej. Hołdowanie filozofom, które opierają się na uczłowieczeniu Boga, twierdzenie, że to człowiek jest najwyższą wartością we wszechświecie jest złem i błędem doprowadzającym człowieka do upadku moralnego, pychy i zbrodni. Człowiek naprawdę nie jest wolny do koń-

ca, a jeżeli już jest wolny, to tylko ten którego działanie owocuje dobrem. Głoszony „rzekomy” humanizm ogłupia młodzież, zawiedziona wpajanyimi zasadami, czuje się oszukana, szuka ucieczki w sektach religijnych. Coraz

Bóg źródła wartości uniwersalnych takich, jak dobro, sprawiedliwość i piękno, nie podając jednocześnie o jakie źródła chodzi, stawia ich na równi z Anonimowymi doktrynerami Nowego Wieku.



Wielki Sekretarz Wielkiej Loży Narodowej Polski, prof. Tadeusz Cegielski

częściej młodzież staje się pasywna, niezdecydowana, bez żadnej osobowości, czy wewnętrznej siły, staje się idealnym materiałem do poczynań New Age. Według owej „humanistycznej” etyki można kłamać, cudzołożyć, oszukiwać, zabijać - jeśli to jest akceptowane przez własny system wartości. Coraz intensywniej lansowana autonomia dziecka prowadzi je do uwolnienia spod autorytetu rodziców i wymogów stawianych przez etykę chrześcijańską. Niszczone zostaje w młodym pokoleniu przywiązanie do tradycji przodków, gdyż emocjonalna więź z przeszłością staje się poważną przeszkodą na drodze do nowego porządku.

Preambuła do projektu polskiej konstytucji jest w myśl jej twórców nowoczesna, tak jak oni sami europejska, ale stwierdzenie w niej, że istnieją inne niż

Musimy pamiętać, iż nie tylko winniśmy przestrzegać prawd naszej wiary, ale także powinniśmy przestrzegać wszystkich dziedzin moralności, rozumiejąc, że człowiek wierzący ma także pewne obowiązki wobec Jedyne Boga. Wprowadzany ateistyczny system społeczny skazuje człowieka na własną niewolę. Człowiek pozbawiony Boga staje się istotą pozbawioną człowieczeństwa. Papież Jan Paweł II wzywa nas wszystkich byśmy wreszcie zaczęli żyć ewangelią. Pójdźmy za jego encykliką. Tym samym pójdziemy za Chrystusem, a masoński świat, New Age i związana z nimi lewica odejdą same w nicość, staną się historią ludzkich błędów i pychy, nie mając tym samym nic do zaoferowania współczesnemu człowiekowi.

Aleksy Wyszkowski

Z wrześniowych walk

Pościg za wrogiem ⁽¹⁾

Opanowanie Gieczna, wieczorem 10 września, przez oddział rozpoznawczy majora Szczerbika wywołało ogromne zamieszanie wśród wycofujących się na Zgierz Niemców. Nieprzyjaciel chociaż rozбитo, ciągle jednak reprezentował zbyt duży potencjał bojowy, żeby mógł go powstrzymać słaby oddział rozpoznawczy. Tym bardziej to było trudne, że przeciwnik odchodził z pola walki nie tylko głównym traktem, ale szerokim frontem, wykorzystując drogi boczne wiodące przez Mysłówkę, Boguszyce i Konarzew. W związku z tym, zadanie zablokowania Niemcom odwrotu na Zgierz przypadło 70 pułkowi piechoty. Pułk ten na prawym skrzydle został czołowo związany walką przez przeciwnika, obsadzającego pozycje w Śladkowie Górnym i Brachowicach, angażując się tam I i II batalionem.

Jedynie więc III batalion mógł wykonać zadanie powierzone pułkowi. Ale i on po zajęciu 10 września, przed wieczorem, Borowca i Starego Wypychowa, następnego dnia, w ramach głównego natarcia dywizji, ruszył na Wolę Rogozińską. Tam zorganizował jej obronę, obsadzając 7 kompanią pozycję przed Besiekierzem Nawojowym, a 9 przed Warszycami na wschód od szosy Piątek - Zgierz. Zadanie postawienia zapory w Giecznie i oczyszczenia z nieprzyjaciela lasu położonego na północ od tej miejscowości przypadło ostatecznie przesuniętemu do odwrotu I batalionowi majora Siedleckiego, który poprzedniego dnia wykrwawił się w walkach o Śladków Górny. Batalion ten przejął zdobyte przez kawalerzystów działa oraz jeńców i już o zmroku musiał odierać od północy silne natarcie nieprzyjaciela, które załamało się w ogniu polskich cekaemów. Niemcy, tracąc wielu zabitych i rannych, wyco-

fali się na północ i na wschód w stronę Witowa.

Był to jeden z oddziałów, rozbitego pod Piątkiem, 26 pułku piechoty, którego żołnierze małymi, rozproszonymi grupkami, błądząc w ciemności, w większości wpadali w ręce Polaków. Podjęte około godziny 19-tej natarcie na las Gieczno od strony Borowca, ce-



Żołnierz kampanii wrześniowej trzymający w ręku częściowo rozerwany pocisk

lem wyrzucenia przyczajonego tam oddziału niemieckiego w sile 200 żołnierzy, zakończyło się niepowodzeniem. Osaczony i zdesperowany nieprzyjaciel bronił się z zaciętością. W czasie bezskutecznego natarcia poległ m.in. dowódca batalionu major Julian Siedlecki, pochowany potem na cmentarzu w Strzegocinie. Walki z Niemcami, próbującymi przebić się na południe, przeciągnęły się do 12 września rano, kiedy to I batalion ponownie natarł na las Gieczno. Tym razem odniósł sukces, oczyszczając go ostatecznie z Niemców oraz biorąc do niewoli 2 oficerów i 17 szeregowych, przeważnie z 30 batalionu saperów. Również i oddział rozpoznawczy majora Szczerbika, który stał w rejonie Lorenek, ubezpieczając lewe skrzydło dywizji, toczył ciągłe utarczki z próbującym się przebić nieprzyjacielem, biorąc do niewoli oficera i 18 szerego-

wych z tego samego oddziału. W godzinach popołudniowych, 11 września, w działania bojowe toczone się na obszarze dzisiejszej Gminy Zgierz, zaangażowała się 14 poznańska dywizja piechoty. Jej dowódca, gen. Franciszek Wład, aby upewnić się, czy między jego dywizją, a siedemnastą nie ma większych sił nieprzyjaciela, rozkazał

III batalionowi 57 pułku piechoty dokonać rozpoznawczego wypadu po osi Kwilno - Władysławów - Besiekierz - Warszycy. Batalion na szlaku przemarszu nie napotkał Niemców, poza wyrzuconym z Besiekierza, niewielkim pododdziałem, ale też i nie nawiązał kontaktu z jednostkami 70 pułku piechoty, choć był bardzo blisko ich czołowych pozycji. Dotarli do samych Warszyc, po północy wycofał się i o świcie dotarł do Kwilna.

Nawiązanie łączności między obu dywizjami nastąpiło dopiero 12 września popołudniu przez kawalerię dywizyjną, która jadąc z Lorenek na Władysławów i Kębliny napotkała oddziały 55 pułku piechoty, broniące rejonu Koźle - Osse.

W czwartym dniu działań ofensywnych, 12 września rano, dowódca III batalionu, major Stanisław Michno, z odwodową 8 kompanią i 1 baterią 17 pułku artylerii lekkiej, zajął pozycje w Wypychowie Nowym, skąd otworzył ogień z armat na wykryte stanowiska niemieckie koło folwarku Kotowice i w lasku na zachód od Warszyc. Ostrzelany celnie nieprzyjaciel wycofał się na południe. Tego dnia do Wypychowa Nowego przeniósł również swój punkt dowodzenia dowódca 70 pułku piechoty, płk. Alfred Konkiewicz, który dotąd stacjonował w Czerńnikowie.

(odn.)

Stanisław Frątczak

Byłem szpiegiem (23)

Każda rodzina starała się o ulżenie swoim aresztowanym i traciła grube pieniądze żandarmom za najmniejszą pomoc.

Mój sąsiad, z którym spałem obok siebie, raz na jego, to na moim płaszczu, był łodzianinem. Miał tu matkę i narzeczoną. Był to Antoni Koziorowski, złotnik. Właśnie ukończył służbę wojskową, kiedy zaczęła się wojna. Po wrześniu w 39 r., ze swoim oddziałem, poszedł w lasy kieleckie. Walczył tam 4 lata. W sierpniu 44 r. został wysłany do Łodzi w celu zlikwidowania szkodliwego dla podziemia szpiega. Razem z trzema swoimi kolegami z oddziału kieleckiego zastrzelili szpiega. Koledzy wrócili do lasu, a Koziorowski przebrał się w letni płaszcz zabitego i udał się do matki i dziewczyny. W tramwaju, na Placu Wolności, poznała płaszcz kochanka zabitego i zrobiła alarm. Żandarmi aresztowali Koziorowskiego w tramwaju. Miał jeszcze rewolwer i 2 granaty. Nie broił się w zatłoczonym tramwaju. SS-mani na Anstadta pobili go niemilosierdzie, zakuli w kajdany i wsadzili do 14 celi na Sterlinga. Potem, w celi, opowiadał, jak obok jakichś ruin w lesie robili sobie ziemianki. W wykopie natrafili na skrzyneczkę z różną, złotą biżuterią, między innymi ryngraf rycerski pięknej roboty. Nic nikomu nie mówili, tylko zakopali biżuterię w innym miejscu. Sporządzili 2 plany jej ukrycia. Kolega został przetrzucony do Anglii i zabrał 1 plan ze sobą. A Koziorowskiego aresztowano i plan został na kwaterze w lesie. Często wspominał o „swoim skarbie”.

Drugi współwięzień też siedział w kajdankach. Również był łodzianinem, chyba z Widzewa, bo lubił sobie nucić jakąś widzewską piosenkę: - „Och te widzewianki, aha - to jakieś wspaniałe dziewczyny są”. Jemu zarzucano współdziałanie w wysadzaniu magazynów amunicji w GałkóWKu. Było jeszcze 2 więźniów z okolic Wielunia, ale nie poznałem ich bliżej. Bardzo się modlili. Również nie wiem, za co siedział starszy celi. Był jeszcze

Władysław Pawlak ze Zgierza, ale za co był aresztowany, nie wiem. Był czarny, jak Cygan. Czyżby wzięli go za Cygana i aresztowali? Jeszcze był mój znajomy szewc, który ze mną przyszedł do więzienia. Pozostali współwięźniowie to członkowie drugiego oddziału AK-Wywiad. Ja też byłem wywiad, ale oni to byli specjaliści od grubej roboty. Zarzucano im spowodowanie 2 nalotów na zbrojeniową fabrykę Cegielskiego w Poznaniu, jakie lotnictwo alianckie przeprowadziło w drugie święto Wielkanocy i drugie święto Zielonych Świąt (pracowało wtedy mało ludzi) - rozpracowanie i przeprowadzenie bombardowania Berlina, Bremy i Hamburga. Jeździli oni po całej Europie, opanowanej przez Niemców. Posiadali nawet krótką broń.

Aresztowani byli w sierpniu i trzymaliśmy do tego czasu, bo Gestapo czekało na aresztowanie „Haliny”, która była duszą tej grupy wywiadowczej. Pracowała w kancelarii III Rzeszy i zbierała tu materiały, które przesyłała przez łącznika, Dłuskiego, studenta, z Poczdamu do Łodzi. Tu była „skrzynka kontaktowa” u Feliksa Maurera na Żabieńcu. Stąd przesyłano zdobyte materiały do Warszawy. „Halina” była harcerką z Julianowa. Za zgodą władz harcerskich, przyjęła Volkslistę razem z rodzicami i zaczęła pracę w „Stadtvter-waltung” w Litzmannstadt. Dostąpiła się tu stanowiska sekretarki prezydenta Ventzki'ego. Później przeniosła się do kancelarii Gauleitera Greizera w Poznaniu. Ostatnio pracowała w kancelarii Trzeciej Rzeszy. Zdobyte materiały przesyłała do Łodzi, która też należała do „Altreich'u” jako „odwieczne niemieckie” miasto. Ułatwiała to przejazdy kuriera z Berlina do Litzmannstadt zawsze w obrębie Rzeszy. Nie wiem, w jakich okolicznościach „wpadł” łącznik, zaś czekających na niego kolegów, na rogu ul. Andrzeja i Alei Kościuszki, zgarnęło Gestapo. Zajechało jedno auto od Alei Kościuszki, drugie od Andrzeja i błyskawicznie SS-mani wsadzili do aut pewnie 3 czy 4 osoby. A później po nitce

do kłębka aresztowano Feliksa Maurera, Bogusława Sękowskiego o pseudonimie „Juljan”, Baranowskiego Stanisława, Jachimka Pawła, Lelewskiego, ogrodnika u Scheiblera (w szklarni ukrywali broń).

W celi 14 przebywał również sędzia Antoni Królak. Gestapo przywiozło go do Łodzi z obozu w Gross Rosen, gdzie był osadzony za inną sprawę. Był również aresztowany por. Załęski, piłkarz ŁKS-u. Przyjechał do Łodzi z Budapesztu, gdzie miał swoją placówkę wywiadu. Był też pracownik łódzkiej elektrowni, zdaje mi się, Przybyszewski. Bardzo elegancki pan: buty czyścił codziennie do lustrzanego połysku. Nie należał on chyba do tej grupy, bo nie był razem z nimi sądzony. Nie rozmawiali oni na temat swej pracy. To, co wiem, to wywnioskowałem raczej z urywków rozmów. Np. p. Załęski „rezydował” w Budapeszcie. Sędzia Królak już był wywieziony za inną sprawę do Gross Rosen. Po łódzkiej „wspisie”, Gestapo odnalazło sędziego i włączyło do sprawy wywiadowców z II Oddziału AK.

Podobno Komenda Główna AK przysłała bardzo dużą sumę pieniędzy za ich zwolnienie, ale Gestapo zabrało pieniądze i aresztowało wysłannika. Czasem bardzo posępnie było w celi. Tym żarliwiej wszyscy się modlili i odmawiali różaniec. Szukano pociechy w czytaniu gazety „Litzmannst(der Zeitung)”, którą otrzymywaliśmy przez nieczynny sedes. Najbardziej interesował nas komunikat o stanie frontu „Oberkommando der Wehrmacht gibt bekennt”. Ktoś przetłumaczył, ale tak beznadziejnie przedstawił sytuację, że zrzędy nam miny, bo, mówiąc szczerze, każdy czekał, że wojska sowieckie i Berlinga zdadzą nas oswobodzić.

Popatrzyłem też na tę gazetę i wysnułem inne wnioski. „Siegreiche Rechzug” to nie znaczy „zwycięski odwrót na upatrzone stanowiska”, tylko dalszą ucieczkę Niemców. Takie „zwycięskie cofanie” przecież trwa spod Moskwy aż do Warszawy. Może zdadzą.

Któregoś dnia przyprowadzili do celi nowego więźnia, Niemca, który miał szwalnię w Łodzi.

(cdn)

Kazimierz Michalak

Sprawni, czujni, odważni

28.09., w niedzielę, na stadionie Ośrodka wypoczynkowego Zakładów „Poltex” w Grotnikach, odbyły się Miejsko—Gminne Zawody Sportowo—Pożarnicze.

Organizatorem był Zarząd Miejsko—Gminny Związku ZOSP w Zgierzu, a głównie prezes Zarządu, Henryk Tomczak i komendant gminny, mł. asp. sztab. Jan Kowalczyk, kierownik zawodów. Gospodarzem była Jednostka OSP Grotniki—Ustronie, której prezesem jest Leszek Olczak, a naczelnikiem Zbigniew Mirowski. Na zawodach obecni byli wiceprezes Zarządu Woje-

kpt. Krzysztof Zieliński i członkowie: st. kpt. Waldemar Szcześniak, st. asp. Jacek Walczak, mł. asp. Mariusz Bigos i mł. ogn. Wiesław Józwiak.

Organizacja zawodów była dobra i sprawna. Po odprawie kierowników drużyn z sędziami i złożeniu meldunku przez komendanta, odbyły się musztra strażaków i sztafety drużyn młodzieżowych. Strażacy między innymi biegli po równoważni, przeskakiwali przeszkody i płotek, przyłączali i odłączali prądownice, które były pałeczkami sztafetowymi, do węży. W czasie ćwiczeń bojowych strażacy musieli dobiec



Strażacy w akcji



Prezes OSP Henryk Tomczak wręcza dyplomy druhom z Wypychowa

wódzkiego OSP, Kazimierz Kern i komendant Rejonowej Straży Pożarnej w Zgierzu, mł.bryg. Wiesław Belka.

W zawodach uczestniczyło 7 jednostek, z Dąbrówki, Dzierżanej, Grotnik, Kaniej Góry, Kęblin, Skotnik i Wypychowa. Startowało 7 drużyn strażaków i 3 drużyny młodzieżowe: dziewcząt i chłopców z OSP Biała, chłopców z OSP Dzierżana i chłopców z OSP Zgierz. Celem zawodów była ocena wykształcenia, gotowości i sprawności fizycznej. Konkurencje były trzy: musztra, bieg sztafetowy i ćwiczenia bojowe. Drużyny oceniał zespół sędziowski z Komendy Rejonowej PSP w Zgierzu: Sędzia Główny, st.

do sprzętu, zbudować linie gaśnicze, uruchomić motopompę, przebiec odcinek ze zwiniętymi węzami i rozwinąć je, a na koniec jedni strumieniem wody celnie trafić w tarczę, a inni przewrócić drewniane pachołki. O wyniku decydowały wyszkolenie drużyn, tempo wykonania ćwiczeń i sprawność. Sędziowie oceniali ćwiczenia bojowe za szybkość i prawidłowość wykonania. Zawody były ciekawym widowiskiem.

Po nich komendant Jan Kowalczyk zameldował Henrykowi Tomczakowi jednostki OSP, które ustawiły się na boisku. Sędzia główny, st. kpt. Krzysztof Zieliński, przeczytał wyniki.

W grupie dziewcząt (od 12 do 15

lat) 1 miejsce zdobyła OSP Biała, w grupie I chłopców, od 12 do 15 lat, 1 była OSP Biała, przed OSP Dzierżana. W grupie II chłopców (od 15 do 18 lat) 1 m. zajęła OSP Zgierz — Proboszczewice. W grupie III, strażaków, najlepsza była drużyna z jednostki z Kaniej Góry, 2 z Wypychowa, a 3 z Kęblin. Nagrody rzeczowe i dyplomy wręczyli Henryk Tomczak, wiceprezes ZW OSP Kazimierz Kern i komendant Jan Kowalczyk, dziękując strażakom za udział i gratulując wyników. — Cieszę się, że strażacy tak licznie wzięli udział w zawodach — powiedział Henryk Tomczak. — Jest pocieszające, że tak liczne były drużyny młodzieżowe. — Gratulacje i podziękowania złożył także strażakom wiceprezes ZW ZOSP, Kazimierz Kern. Komendant Jan Kowalczyk podziękował wójtowi gminy Zgierz za środki finansowe na zorganizowanie zawodów i wszechstronną pomoc, a Katarzynie Cieślak z Urzędu Gminy Zgierz, za bardzo duży wkład w organizację zawodów, oraz gospodarzom obiektu z Zakładów Poltex i służbie zdrowia, i prezesowi OSP Grotniki—Ustronie, Leszkowi Olczakowi, który nie szczędząc czasu włożył dużo pracy w organizację. Po zawodach odbył się poczęstunek.

Tomasz Soldenhoff

Kultura na wsi

9.10.97 r., w Szkole Podstawowej w Giecznie, odbyły się cykliczne zajęcia z papieroplastyki.

Prowadziły je Alicja Matczak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Woli Zbrożkowej i Janina Owczarczyk, nauczycielka wychowania plastycznego. Warsztaty zorganizowali dyr. Eugeniusz Krawczyk i Barbara Połasińska z Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Białej, Łódzki Dom Kultury i Szkoła w Giecznie.

W czasie oglądanych przeze mnie zajęć, grupa uczennic uczyła się wykonywania kwiatów z bibuły - pięknych róż. Danuta Wachowska z Działu Kultury Ludowej ŁDK powiedziała mi, że ŁDK od kilku lat prowadzi takie zajęcia pod hasłem „Kolory świata tradycji“. Dzieci z gminy Zgierz od kilku lat przyjeżdżają do ŁDK na zajęcia. Dobrze układa się współpraca ze szkołą w Giecznie, z której dzieci brały udział w Wojewódzkich Warsztatach Plastyki Papierowej, w plenerach i 8 Przeglądzie Twórczości Ludowej, gdzie zdobyły nagrodę. Janina Owczarczyk jest osobą pełną zapału i poświęca swój czas, bo takie wyjazdy na warsztaty są w soboty i niedziele.

Plastyka papierowa jest najatrakcyjniejsza i najprostsza do realizacji w szkołach. Dzieci uczą się wykonywania kwiatów z bibuły, wycinanek, pająków. Wszystkie prace, które wspaniale zdobią sufit sali nr 4 w szkole w Giecznie, wykonały na zajęciach. Między warsztatami Janina Owczarczyk pracuje z dziećmi, które doskonaliły umiejętności. Alicja Matczak potrafi przekazać dzieciom stare, tradycyjne techniki sztuki ludowej, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

21.10. zajęcia z papieroplastyki będą mieć dzieci ze Szkoły Podstawowej w Białej. 25.10., dzieci ze Szkoły w Giecznie wezmą udział w Międzywojewódzkich Warsztatach Papieroplastyki, gdzie uczyć je będą gospodynie - artystki ludowe z kilku regionów Polski.

Ośrodek Kultury Gminy Zgierz współpatronuje Teatrowi „Śmiechotek“. Z inicjatywy Krystyny Piasecznej, autor-

ki cyklu „Szaleństwa teatralne“, prezentującego najlepsze teatry w ogólnopolskim, I programie TVP, powstał program o „Śmiechotku“. Reżyser, Krystyna Piaseczna, ekipa TV i teatr, od 7 do 9.10., nagrali w ruinach pałacyku k. Smardzowa bajkę „Królewna Śnieżka i pięciu krasnoludków, wg scenariusza, w reżyserii i oprawie plastycznej Elżbiety Gorzkiej-Kmieć, piosenki opracowane przez Grzegorza Niszczaka, wywiady z aktorami: Pawłem Staciwą, Wiolą Micotą, Olą Kmieć, Kasią Kabat, Dorotką Maciejewską, Marcinem Wilkiem, Magdą Makowską, Wojtkiem Kmieciem, Wojtkiem Jędrzejczakiem i dziećmi, które brały



Janina Owczarczyk, Alicja Matczak i uczennice na zajęciach z papieroplastyki.

udział w innych spektaklach. Program przedstawia teatr w środowisku, gdzie działa, jego sposób pracy i sprawy Szkoły. Dzieci ciężko pracowały przy realizacji. Jedną scenę grały wiele razy. Dla E. Gorzkiej-Kmieć, dzieci, rodziców i GOK, pierwszy program w TV to duża satysfakcja. Będzie w nim też wywiad z wójtem gminy H. Tomczakiem. Program będzie nadany w II poł. listopada lub I poł. grudnia. E. Gorzka-Kmieć za program nie ma wynagrodzenia, bo brak odpowiednich przepisów w Telewizji.

Tomasz Soldenhoff

Sprostowanie

W artykule „Narodowe i katolickie“, w nr 9/97 r. „Na Ziemi Zgierskiej“ napisałem, że mszę św., wraz ks. płk. Stanisławem Rospondkiem koncelebrował ks. Stanisław Ochotnicki. Pani Anna Czajkowska ze Zgierza w liście do Redakcji prosi, że drugim koncelebrantem „(...) był ks. Marcin Czajkowski - syn prezydenta miasta Zgierza, który przebywał na wakacjach w Polsce i odbywał studia doktoranckie w Hiszpanii, a trzy lata temu pracował w parafii w Białej i bardzo miło wspomina ks. proboszcza Ochotnickiego i parafian“. Za nie zamierzoną pomyłkę przepraszam.

Tomasz Soldenhoff

Nie rzucim ziemi...

W dniach 14—17 sierpnia 97 r. w Mrągowie, trzeci raz z rzędu, spotkali się artyści z dawnych naszych Kresów, na III Festiwalu Kultury Kresowej. Nad Jezioro Czos przyjechało prawie czterystu polskich muzyków, śpiewaków, tancerzy, malarzy, poetów z Łotwy, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Czech. Kilkanaście zespołów i wielu twórców, przez cztery dni, występowało na różnych estradach Mrągowa i na najważniejszej scenie, w Amfiteatrze.

Organizatorami III Festiwalu Kultury Kresowej były władze Samorządowe Mrągowa z burmistrzem, Otolią Siemieniec, oraz Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w tym mieście, z jego prezesem Ryszardem Soroko. Dzięki prezesowi mogło przyjechać tyle wspaniałych zespołów, on to bowiem, na własny koszt przejechał setki kilometrów po dawnych Ziemiach Wschodnich i wyszukiwał interesujące zespoły. Głównym sponsorem Imprezy był 2 Program Telewizji Polskiej i 1 Program Polskiego Radia. Znalazło się również wielu darczyńców, fundujących piękne nagrody dla uczestników.

Do Mrągowa przyjechało kilkanaście zespołów. Z Wileńszczyzny przyjechali ubiegłoroczni zwycięzcy Festiwalu, Zespół „Wilniuki”, pod kierownictwem Grzegorza Jurgielewicza. Znowu pokazał się z jak najlepszej strony, a piosenka „Graj Kresowiaku, graj...” stała się przebojem i była śpiewana przez całą widownię. Z Solecznik w pobliżu Wilna przyjechał znakomity Zespół „Solczanie”. Doskonale ustawienie głosów i piękne tańce zyskały aplauz publiczności. Jako specjalny gość Festiwalu wystąpiła „Wileńszczyzna” pod kierownictwem Jana Mincewicza ze wzruszającym patriotycznym programem „Z dymem pożarów”. Jako gość wystąpiła również Luba Nazarenko z Zespołem „Harmonia” z podwileńskiego

Mariampola. Dysponując wspaniałym głosem, śpiewała ona wyłącznie po polsku ballady i romanse. Z poleskiej wsi Susły, leżącej jeszcze przed II Wojną w obrębie Ukrainy, przyjechały „Białe Gołąbki”, zespół niemłodych już pań. W 1937 wieś ta przeżyła wielką tragedię, kiedy oprawcy z NKWD wymordowali wszystkich mężczyzn — Polaków. Panie, dzięki również polskiej pieśni, której nauczyły się od matek i babek, przetrwały tamte tragiczne dziesięciolecia. Teatr Lwowski wystąpił ze spektaklem „Ostatni tren” Mariana Hemara. Poeta w swoich tekstach zawarł cały żal i tęsknotę za utraconym, ukochanym miastem, jakim był dla niego Lwów. Ze Lwowa pochodzi również pieśniarz i kompozytor, Bolesław Kurek, śpiewający do własnych kompozycji teksty poetów lwowskich. Wspaniale zaprezentował się Zespół „Żarna” z Sambora. Znakomicie przygotowani muzycznie, śpiewali, wraz z solistką Swietłaną Zacharenko, wyłącznie polski repertuar. Ich piosenka „Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina” stała się niepisany hymnem Festiwalu. „Żarna” zasłużyła zdobywając Nagrodę Publiczności. Innych wyróżnień miało nie być, ale prezes Telewizji Polskiej, Ryszard Miazek, wyróżnił swoją I Nagrodą zespół, który nie tylko nie śpiewał po polsku, ale tańczył hopaka w rytm czegoś, co przypominało „czastuszki”. Widać trudno odróżnić panu prezesowi kulturę polską od folkloru wschodniego.

Zaskoczyły publiczność piękną mową polską dzieci z Zespołu „Kukuleczka” z Dyneburga, wdziek dziewcząt „Kresowianka” z Iwienia na Białorusi, czy piękne tańce góralskie w wykonaniu „Olzy” z Czech. Festiwalowi towarzyszyły liczne imprezy. Była więc wystawa fotograficzna Jerzego Karpowicza z Wilna, poświęcona miejscom narodowej pamięci na Wileńszczyźnie. Kilku malarzy kresowych przedstawiło swoje prace na specjalnej wystawie, a następnie obrazy przekazało na aukcję, z której dochód przeznaczono na rzecz powodzian. Dziesiątka poetów kresowych przedstawiła swoją twórczość. Rękodzielnicy pokazali swoje wyroby na licznych stoiskach.

III Festiwal Kultury Kresowej rozpoczął się Mszą św., którą celebrował ks. bp Jacek Jezierski. Mszy towarzyszyły kresowe chóry. Później wszystkie zespoły przeszły ulicami Mrągowa w barwnym korowodzie, śpiewając i tańcząc wraz z publicznością.

Stroną techniczną Festiwalu miała zająć się Dyrekcja Miejskiego Domu Kultury Zodiak. Miała, ale niestety nie potrafiła sprostać zadaniu. Impreza miała szereg niedociągnięć. Już teraz burmistrz zapowiedziała, że w przyszłości właśnie MDK będzie głównym organizatorem Festiwalu i to napawa przerażeniem. Dobry polityk rzadko kiedy bywa dobrym organizatorem. Z roku na rok kierownictwo artystyczne Festiwalu usiłuje skanalizować tę piękną Imprezę. Chodzi o sprowadzenie programów poszczególnych zespołów do tradycyjnego, a nawet archaicznego, folkloru. Festiwal na być taką kresową cepeliadą. Kultura polska za wschodnią granicą rozwija się, aktualizuje, idzie z duchem współczesnych trendów. Nie można jej zamknąć w jakiś zaprogramowanych ramach, nie można narzucać jakiegokolwiek cenzury.

III Festiwal Kultury Kresowej, powinno się chyba dodać Polskiej, zakończył się wspólnym śpiewem wszystkich zespołów i całej widowni „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. „Polsko! Polsko! Czy słyszysz? Tam na Kresach znów mocno bije Twoje serce” — oto słowa prezesa Federacji Organizacji Kresowych, Stanisława Mitraszewskiego, wiernie odtwarzające atmosferę tego Festiwalu.

Władysław Korowajczyk

Pieszko przez życie

Ośrodek wypoczynkowy Zakładów „Artech” w Ustroniu, 6 października gościł uczestników wojewódzkiego finału Ogólnopolskiego Tygodnia Turys-

Edward Paszke i Grzegorz Rajtar. Posiłek dla 230 uczestników przygotowały kucharki, Teodora Mirowska i Janina Chuda. Złot obsługiwali uczniowie

SP w Rzgowie. Udział dzieci w rajdach i zlotach finansują rodzice. Coraz większym problemem jest brak pieniędzy na dłuższe wycieczki.



Organizatorzy i uczestnicy zlotu

tyki — II Zlotu Kół Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. W ramach trwającego wcześniej Tygodnia Turystyki odbyły się: Rajdy dla Żaków, Nauczania Początkowego, zakończony w Grotnikach, i Rajd Nauczycieli.

Współorganizatorem Tygodnia Turystyki i patronem Zlotu w Ustroniu był Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PTSM. W gminie Zgierz działają cztery Koła PTSM: w Szkole Podstawowej w Szczawinie, Domu Dziecka i Szkole Podstawowej w Dąbrówce, i Domu Dziecka w Grotnikach.

Zasadniczy wkład w organizację II Zlotu w Ustroniu włożyli działacze PTSM. Są nimi członkowie Koła PTSM w Szczawinie, Cezary Piotrowski i Teresa Kulesza, prezes Koła PTSM przy ZNP w Zgierzu, Wanda Kruszyńska, Zygmunt Sawko, Krystyna Waclawska, Jadwiga Wilmańska,

Zespołu Szkół Mechaniczno—Elektrycznych w Zgierzu. W transporcie pomogli Strażnicy Gminy Zgierz.

Uczestnikami było 206 młodych turystów z 14 szkół i placówek wychowawczych — z gminy Zgierz, Zgierza, Łodzi, Ozorkowa i Rzgowa. Młodzi turyści pokonali trzy trasy, liczące 8 lub 10 km, a prowadzące do Ustronia ze Zgierza przez Jedlicze i Grotniki, z Łuźmierza przez Grotniki do Ustronia, oraz po raz pierwszy w czasie Zlotu, z Aleksandrowa przez Rudę Bugaj i Nakielnicę do Ustronia. Trasy były dobrze oznakowane, wygodne i bardzo ładne.

Wspólne wędrowanie jest formą aktywnego spędzania czasu, nawiązania przyjaźni i obcowania z przyrodą. Młodzi turyści chętnie uczestniczą w przygotowaniach; opracowują z opiekunami trasy Zlotu i rajdów, opisują je w gazetach i prowadzą kroniki, jak ta, wykonana w Kole PTSM przy

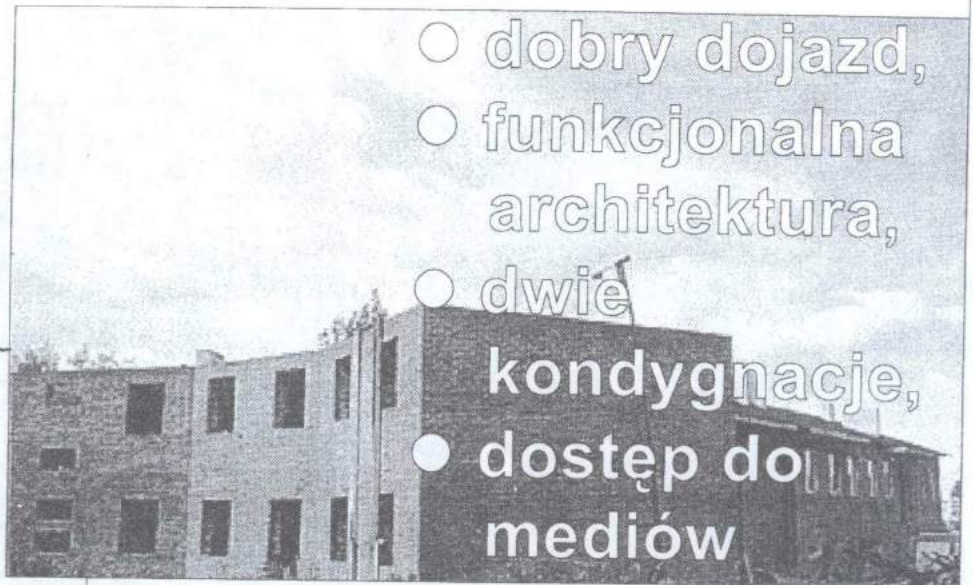
„Na Zlocie było świetnie, fajnie, zabawnie, wesoło” — powiedzieli mi uczestnicy. Finałem była, bardzo miła i radosna, uroczystość ogłoszenia wyników i wręczenia miłych nagród. W konkursach zwyciężyły: na kukłę lub lalkę z traw i darów lasu — Szkoła Podstawowa nr 15 z Łodzi, na hasło Zlotu — Szkoła Podstawowa nr 6 ze Zgierza, a w sporcie Szkoła Podstawowa nr 4 z Ozorkowa i Szkoła Podstawowa nr 152 z Łodzi. Po podsumowaniu wszystkich wyników, pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 12 ze Zgierza przed Szkołą nr 6 ze Zgierza i Szkołą z Dąbrówki Wielkiej.

Złoty PTSM budują ludzie zaangażowani w tę działalność. Jesteśmy przekonani, że za rok grono turystów będzie jeszcze większe.

Tomasz Soldenhoff

WYNAJEM

ZA PRACĘ WYKOŃCZENIOWE

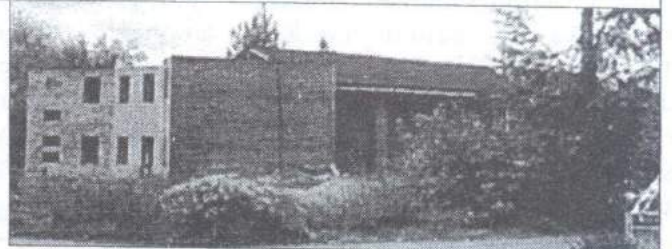
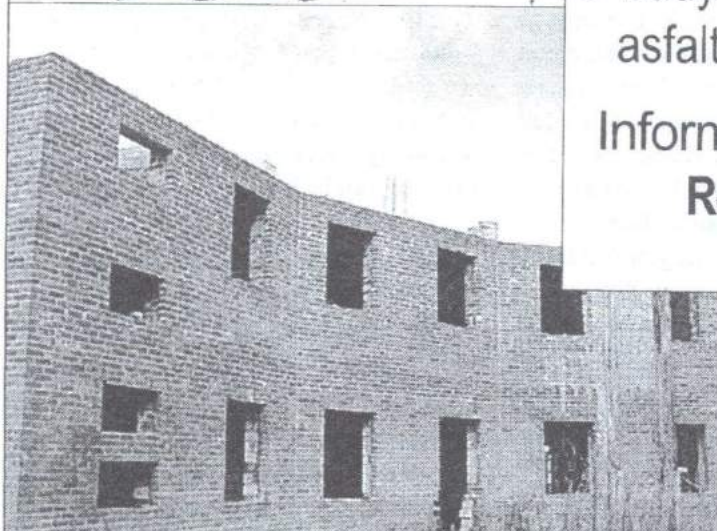


- dobry dojazd,
- funkcjonalna architektura,
- dwie kondygnacje,
- dostęp do mediów

Zarząd Gminy Zgierz i Zarząd OSP Wypychów oferują: pomieszczenia, w budynku strażnicy OSP w Wypychowie,

- stanowią odrębną część budynku,
- są w stanie surowym,
- łączna powierzchnia użytkowa ok. 300 m²,
- budynek stoi przy skrzyżowaniu dróg asfaltowych.

Informacji udziela: **Urząd Gminy Zgierz,**
Referat Budownictwa, ul. Łęczycka 4,
95-100 Zgierz, tel.: 16-25-15 w. 101



Przetarg w gminie

Gmina ma w zasobach przeznaczone do sprzedaży osobom fizycznym lub prawnym grunty, oddane w użytkowanie wieczyste, budynki, wolne lokale mieszkalne i użytkowe oraz inne urządzenia. Zgodnie z ustawą, gmina ma prawo podejmowania uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu, dotyczących nabycia, zbycia nieruchomości, ich wydzierżawienia lub najmu. Ustawa z 85 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości wprowadziła przetarg jako generalną zasadę sprzedaży nieruchomości gminy.

Prawo własności wykonuje Zarząd Gminy, w imieniu którego działa Komisja Przetargowa. Protokół z przetargu jest podstawą do zawarcia umowy notarialnej o zbycie nieruchomości między stronami. Do wstępnych działań należy ogłoszenie o przetargu, podane do publicznej wiadomości na 2 tygodnie przed jego terminem, opublikowane w Urzędzie Gminy i prasie lokalnej lub w inny, zwyczajowy sposób. Wartość nieruchomości określają biegli, mający uprawnienia państwowe do szacowania nieruchomości. Cenę nieruchomości w przetargu ustala zarząd w wysokości pierwotnie nie niższej od wartości ustalonej przez biegłego.

Przetarg może być przeprowadzony w formach: publicznego przetargu ustnego, czyli licytacji, i pisemnego przetargu nieograniczonego lub ograniczonego. Przy pierwszym wariantcie, chodzi o uzyskanie najwyższej ceny w myśl zasady „kto daje więcej”, a przy przetargu pisemnym o wy-

branie najkorzystniejszej oferty. Wadium jest formą zadatku i zabezpieczenia wykonanie umowy. Wpłacone wadium nie stanowi jednak jeszcze zawarcia umowy. Wadium zwraca się uczestnikowi przetargu, którego oferty nie przyjęto. Wysokość wadium zależy od wysokości ceny wywoławczej, ale nie może być niższa niż 5% ceny wywoławczej.

Ogłoszenie o przetargu powinno zawierać: cenę wywoławczą, termin i miejsce przetargu, wysokość wadium i termin wpłacenia, pouczenie o skutkach uchylecia się od zawarcia umowy. Przetarg ustny (licytacja) dochodzi do skutku bez względu na liczbę uczestników, gdy choć jeden zaoferuje cenę wyższą od wywoławczej. Postąpienie, czyli zgłoszenie wyższej ceny, nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej. Gdy postąpienia ustają, prowadzący licytację ogłasza, że po trzecim wywołaniu ostatniej, najwyższej ceny, nie będzie można już czynić dalszych postąpień. Przy przetargu pisemnym, chętni do nabycia nieruchomości muszą w terminie zgłosić ofertę pisemną. Komisja po szczegółowej analizie ofert wybiera najkorzystniejszą. O wynikach przetargu zawiadamiani są wszyscy jego uczestnicy.

Z tym, kto wygrał przetarg, zawarta zostaje umowa notarialna kupna — sprzedaży nieruchomości.

Rajmund Zagalski
Radca Prawny
Urzędu Gminy Zgierz

Sprzątaaliśmy świat

19 września 97 r., już po raz czwarty odbyła się na terenie gminy Zgierz akcja sprzątnięcia gminy w ramach ogólnopols-

kiej akcji „SPRZĄTANIE ŚWIATA - POLSKA 1997”, którą zorganizował Referat Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Gminy Zgierz.



Uczestnicy akcji ze Szkoły Pdst. w Dąbrówce

Akcja objęła wsie, które są najbardziej narażone na zaśmiecenie. Zostały wytypowane następujące sołectwa: Besiekierz, Biała, Grotniki, Gieczno, Dąbrówka, Kania Góra, Kębliny, Rosanów, Słowik i Szczawin.

Referat Ochrony Środowiska dla wszystkich biorą-

cych udział w akcji zapewnił worki foliowe, rękawice jednorazowego użytku oraz wywóz zgromadzonych śmieci na wysypisko. Do akcji włączyły się przede wszystkim Szkoły Podstawowe ze wsi: Szczawin, Dąbrówka, Biała, Gieczno, Besiekierz, Grotniki, Słowik oraz Państwowy Dom Dziecka w Jedliczu „A”.

Dużą pomoc w akcji okazał 5 Zgierski Pułk Radiotechniczny, który sprzątał swoje tereny w Jeżewie i Szczawinie oraz Ośrodek „MONAR” w Kęblinach.

Łączna liczba uczestników akcji „Sprzątnięcie Świata” na terenie naszej gminy wyniosła 1340 osób.

Wywóz zgromadzonych śmieci w ilości 35 m³ nastąpił w dniach 20.09 - 27.09. br. na wysypisko w Zgierzu.

Referat Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa dziękuje wszystkim, którzy tak ofiarnie i z zapałem wzięli udział w akcji.

Iwona Marzec

EKO PULS POLECA

PULS

O SMAKU POMARAŃCZOWYM



W sprzedaży:
*naturalna mineralna
woda z czystych
pokładów, z ok. 270 m
pod ziemią: gazowana
niegazowana,
bardzo smaczne
napoje:*

- ☛ pomarańczowy,
- ☛ cytrynowy,
- ☛ grejpfrutowy,
- ☛ tonik,
- ☛ oranżada

Chętnych zapraszamy do udziału w KONKURSIE na hasła, wiersze, ilustracje i fotografie, reklamujące wodę mineralną i napoje PULS!

EKO-PULS

Spółka z o.o.

95-046 Gieczno

ul. Główna 21, tel./fax

(0-42) 178387,

tel. 178473,

w godz. 8 - 16.

zdrową wodę mineralną i napoje!

PULS poprawia samopoczucie, wzmacnia apetyt, regeneruje organizm, ma orzeźwiający, czysty i bardzo dobry smak. Poprawia nastrój i humor!

PULS jest dobry w pracy i na urlopie, przy zmęczeniu i wyczerpaniu, astmie, alergiach, gościu, schorzeniach oddechowych i krążenia.

Zawiera wiele zdrowych, potrzebnych pierwiastków: magnez, fluor, wapń i potas!

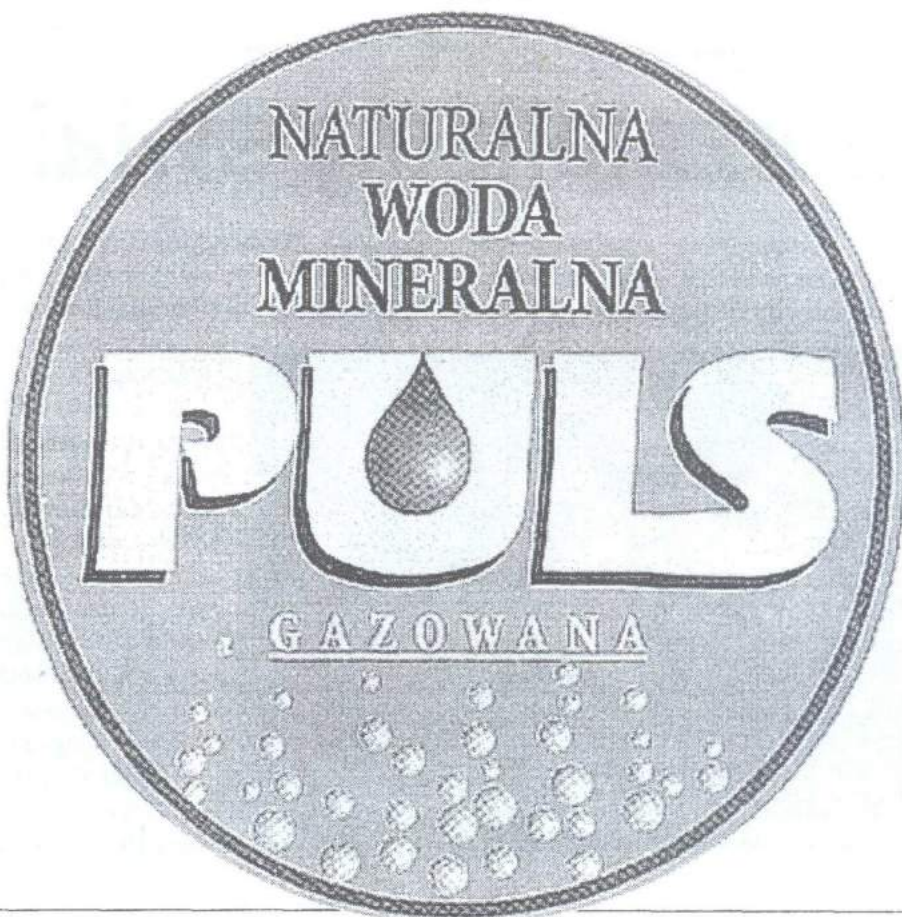
Skład:

ANIONY mg/L:

fluorkowy -	1,00
chlorkowy -	415,00
wodoro-węglanowy -	249,00

KATIONY mg/L:

magnezowy -	15,75
potasowy -	4,30
wapniowy -	55,47
sodowy -	283,00



Nowa placówka Banku!



Pani Dyr. Elżbieta Zytek

Uprzejmie zawiadamiamy Państwa, że z początkiem listopada br., rozpocznie działalność nowa placówka banku:

Punkt kasowy nr 1

w Zgierzu,

przy ul. Łęczyckiej 4

(w siedzibie KRUS na I piętrze)

W punkcie kasowym oferujemy Państwu m. in.:

- ⇒ przyjmowanie wpłat z tytułu składek na rzecz KRUS,
- ⇒ dokonywanie wpłat na zlecenie KRUS,
- ⇒ wpłaty i wypłaty z książeczek oszczędnościowych a`vista,
- ⇒ realizację czeków z ROR prowadzonych w Banku Spółdzielczym w Zgierzu,
- ⇒ wpłaty na wszelkiego rodzaju rachunki bankowe,
- ⇒ przyjmowanie opłat za energię, rachunki telefoniczne, składki PZU (bez opłat).

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!
Bank Spółdzielczy w Zgierzu - to Twój solidny partner.

Punkt będzie czynny w godzinach pracy KRUS - u :

pon. - pt. 8⁰⁰ - 14³⁰

wt. - 8⁰⁰ - 16⁰⁰

mgr inż. Elżbieta Zytek
PREZES ZARZĄDU

Fotografowanie, Videofilmowanie
 - cyfrowy zapis obrazu i dźwięku
 - najwyższa jakość
 FOVI - Studio, ul. Dąbrowskiego 15/17
 tel. 16 - 58 - 79



"CYPRIANÓW"

FIRMA PRYWATNA
 95 - 001 Cyprianów 8

tel. (042) 178149 fax. (042) 178139

Producent elementów do krzeseł i foteli biurowych,
 kołpaków do butli gazów technicznych, zapinek
 do paneli ściennych drewnopodobnych i PCV.

Poszukujemy ODPOWIEDZIALNYCH Pracowników:

do obsługi pras, montażu, spawaczy (migo-maty),
 pracowników narzędziowni, mechaników do remontu maszyn.

GMINNY ZAKŁAD DIAGNOSTYKI I MECHANIKI POJAZDOWEJ

Wykonuje usługi w zakresie **Dąbrówka Wielka**

- badań technicznych: motocykli, samochodów osobowych, ciężarowych, ciągników i przyczep samochodowych **ul. Kościelna 6**
tel. 17 - 82 - 53

- diagnostyki silnika i podwozia

- napraw bieżących wszystkich marek pojazdów

Zapraszamy:
 pon. 8 - 20
 wto.- pt. 8 - 18
 sob. prac. 8 - 13



ANTENY TV, SAT, CB, UKF, GSM

DOMOFONY MONTAŻ, NAPRAWA

ZU „TELRAD” inż. ST. DUDA

Zgierz, ul. Piłsudskiego 28

TEL: 16-88-08, 16-19-35

FACHOWO, TANIO, GWARANCJA

P. U. P. „CERDOM"

Autoryzowany Przedstawiciel

ZZPC "Opoczno"



Oferuje:

- ✓ płytki ceramiczne ścienne i podłogowe
- ✓ płytki mrozoodporne krajowe i zagraniczne

ponadto:

- kleje i masy do fugowania firm "Atlas" i "Ceresit"
- sanitariaty, wanny, brodziki, kabiny, baterie
- cegłę szamotową do kominków i szamot
- listwy wykończeniowe do płytek, boazerię panelową i PCV
- okapy, zawory kulowe, gwoździe, kołki rozporowe, pędzle, farby, szczotki itp.

☞ ceny det. płytek w gatunku I są niższe o 7% od ceny producenta

☞ ceny det. płytek w gatunku II i III - na poziomie cen producenta

Sprzedaż ratalna. Zapraszamy.

1. Zgierz, ul. Dąbrowskiego 19 tel. 19 01 54
2. Łódź, ul. Piotrkowska 255 tel. 51 10 88
3. Łódź, ul. Lutomska 69 tel. 37 44 90

ARTMAR

Łódź, ul. Piłsudskiego 65/2 tel. 74 - 73 - 14

Profesjonalne Systemy Nawodnień:
 ogrodów, trawników, plantacji,
 parków, szkółek, obiektów sportowych.

Automatyczne Systemy Nawadniające Firmy:

RAIN BIRD

CZY WIEDZĄ PAŃSTWO!

że w związku z planowaną reformą systemu emerytalnego o dużą część naszej przyszłej emerytury trzeba będzie zatroszczyć się samemu? Im wcześniej o tym pomyślimy, tym lepiej. Informacji o ubezpieczeniach na życie typu emerytalnego, inwestycyjnego i innych udzieli Państwu licencjonowany doradca ubezpieczeniowy

ANNA MARTYNIAK

tel. (0-42) 43-42-12

0-601-33-46-46

Wszystkie zdjęcia
 solidnie i tanio,
 na najlepszych
 materiałach
ROYAL KODAK

zapewni Ci tylko:

FOTOLand

Zgierz, ul. Stary Rynek 10



☞ Bezpłatne wywoływanie filmów!

☞ Z kartą stałego klienta - 10 % taniej.

ATRAKCYJNE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA



**Okna PCV,
Materiały budowlane
do ociepleń budynków:**
elewacje winylowe (siding), styropian,
kleje, tynki
i inne materiały ocieplające

DORADZTWO I WYKONANIE



OKOR

proponuje:

95 -100 Zgierz,
ul. Podgórna 2

tel/fax:(0 - 42) 16 - 45 - 97

w godz.: 8⁰⁰ - 17⁰⁰

oferujemy również

KORĘ DRZEW IGLASTYCH — niezastąpioną w uprawie roślin ogrodniczych

Nowy program

20.10.97 r., w Urzędzie Gminy Zgierz, odbyło się spotkanie na temat działalności Stowarzyszenia Gmina Zgierz 2000.

Wzięli w nim udział wójt gminy Zgierz i prezes Stowarzyszenia, Henryk Tomczak, przewodniczący Rady Gminy Zgierz, Grzegorz Gula, Alicja Marzena Ociesielska, Paweł Kluska, Krzysztof Milczarek, Cezary Piotrowski, Czesław Wawrzyńczak i Krzysztof Zatorski.

W dyskusji, Czesław Wawrzyńczak z Dąbrówki mówił o potrzebach mieszkańców, braku świetlicy, boisk, projekcji filmów i spotkań z prelegentami. Alicja Marzena Ociesielska i Krzysztof Zatorski powiedzieli, że jest pewna apatia i za mało się dzieje, bo brak liderów środowiskowych.

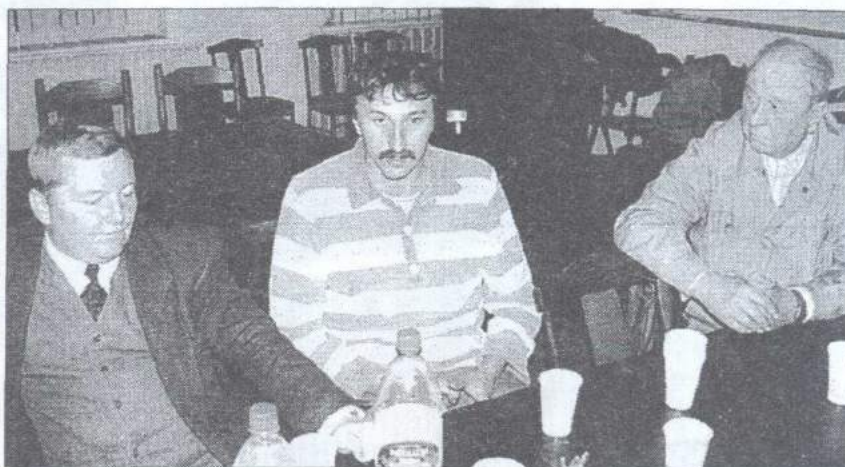
- Zamierzenia Stowarzyszenia powinny wynikać z potrzeb i konkretnych chęci mieszkańców - powiedział Henryk Tomczak. - W gminie prowadzona jest działalność, która skupia się wokół OSP i Kół Gospodyń Wiejskich. Stowarzyszenie będzie działać na rzecz promocji liderów środowiskowych, promocji kultury i różnych form spędzania czasu.

Wszyscy uczestnicy spotkania w dyskusji zgodzili się, że trzeba mocniej postawić na młodzież i zainteresować ją nowymi formami kultury, sportu i rekreacji. Potrzebne są wzorce, wokół których młodzież może się skupiać. Jeśli nie ma wzorów wewnątrz środowiska, to trzeba je przynosić z zewnątrz.



Alicja Marzena Ociesielska i Paweł Kluska.

- Kościół podkreśla, że rodzina jest sprawą podstawową - powiedział Henryk Tomczak. - Potrzebne jest jej umocnienie i obrona przed najgorszymi wzorcami z Europy Zachodniej, jakimi są część filmów video i pornografia. Oferta Stowarzyszenia powinna powstrzymać ludzi przed korzystaniem z tych wzorców. Działania takie mogłyby częściej



Od lewej: Cezary Piotrowski, Krzysztof Zatorski i Czesław Wawrzyńczak.

inicjować księża w parafiach, z udziałem osób świeckich.

- Na realny program działania, skierowany w stronę młodzieży szkół ponadpodstawowych, Stowarzyszenie może uzyskać środki z budżetu Gminy i od prywatnych sponsorów - mówił też Henryk Tomczak. - Działania Stowarzyszenia muszą łączyć się z wiedzą z historii, kultury, sportu i turystyki. Powinny być prowadzone w sposób współczesny i bardziej przystępny. Mogłyby to być atrakcyjne wyjazdy, rozwijanie wiedzy, seminaria i prelekcje.

- Ruch rozwijania Stowarzyszenia musi być oddolny i wspólnie organizowany - powiedział Czesław Wawrzyńczak. - Ponieważ gmina jest duża, przydałyby się różne działania lokalne i najlepiej parafialne - stwierdził Grzegorz Gula.

Alicja Marzena Ociesielska dodała, że w Dąbrówce jest sporo interesujących młodych ludzi, na progu dorosłości, którym warto poświęcić czas. - Praca z młodzieżą i dla niej jest ważnym elementem pracy Stowarzyszenia. Dobrym przykładem wykorzystania szkół są zajęcia plastyczne w Słowiku i Szczawinie, zorganizowane we współpracy z Ośrodkiem Kultury Gminy Zgierz - powiedział Cezary Piotrowski. - Na tej bazie mogłyby tworzyć się grupy młodzieży. Trzeba takie działania rozwijać i pielegnować. Młodzież będzie chętnie przychodzić w wolnym czasie do szkół. Szkoła w Słowiku jest dobrym przykładem, bo młodzież spoza szkoły korzysta z biblioteki gminnej i uprawia sport w sali gimnastycznej. Z pracowni komputerowej będą mogli korzystać również mieszkańcy Słowika i okolic, w tym także młodzież spoza szkoły.

3.11.97 r., w Urzędzie Gminy Zgierz, odbędzie się następne spotkanie, na którym omówione będą zadania i program Stowarzyszenia Gmina Zgierz 2000.

Tomasz Soldenhoff